Nr. 135. Kraków, Wtorek 16 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Oszczerstwu w odpowiedzi.

(K. S.) Obok olbrzymich ofiar, które na ołtarzu tej wojny naród nasz złożył z ciążących na nim obowiązków państwowych i dobrowolnie, obok straszliwego spustoszenia, któremu ziemie polskie od jezior Mazurskich po Karpaty uległy, nie oszczędziła nam ludzka głupota, a jeszcze więcej zła wiara i zła wola także i — upokorzeń nieznośnych.

Wskutek rozmaitych okoliczności, na których dokładniejsze omówienie czas jeszcze nie przyszedł, stało się, że im dalej w głąb Galicyi zapuszczali Rosyanie swe zagony, tem silniej w nieprzychylnych nam sferach ugruntowała się opinia o Polakach, jako — o zdrajcach...

Nieznajomość całkowita elementarnych faktów o naszych stosunkach krajowych, najopaczniejsze o nim wyobrażenia, które stale pielęgnuje syta, zadowolona i bezpiecznie czująca się — ignorancya, splotły się tu z tą typową niechęcią do nieznanego i dalekiego, które nagle przybliża się i zmusza do poznawania siebie.

Powstał stąd grunt bardzo rodzajny dla wszelkiej plotki i wszelkiego oszczerstwa. Przyjaciele nasi wszelkiego rodzaju i wszelkiej kondycyi nie zaniedbali oczywiście hojnie tego gruntu — obsiać.

Doszło do tego, że publicysta berliński, Harden, ośmielił się bryznąć w oczy całemu ogółowi urzędników polskich w naszym kraju haniebnem oszczerstwem, jakoby w jednym tylko sądzie w Gracu toczyły się dochodzenia o zdradę przeciw — siedmiuset polskim urzędnikom!

A kiedy prezes Naczelnego Komitetu Narodowego w należytem zrozumieniu ciężkiego obowiązku obrony imienia polskiego nawet wtedy, gdyby ta obrona zmuszała go zniżać się do wszelkiej — »hardenalii«, zwrócił się do Hardena z publicznem wezwaniem o dostarczenie dowodów na jego oszczercze twierdzenia, ten poufnik Bismarcka odpowiedział z jeszcze większą czelnością, odsłaniając całe wnętrze swego moralnego aparatu. Z miną człowieka, który zawsze mówi tylko tysiączną część tego, co zna, powołał się na broszurę Łozyńskiego.... Świadczył się cygan swojemi dziećmi!...

I aczkolwiek przez tę odpowiedź swoją Harden sam stanął poza obrębem dyskusyi, to jednak rzucone przezeń niesłychane oszczerstwo, merytorycznie nie odparte, byłoby pozostało i działało w myśl znanego przysłowia: »calumniare audacter«....

Na szczęście najwyższy organ rządu krajowego, cesarsko-królewski namiestnik galicyjski, znalazł znakomity sposób także i merytorycznego odparcia nikczemnych kalumnij. — Urzędowa »Gazeta Lwowska« ogłosiła onegdaj szereg oficyalnych oświadczeń wszystkich władz i urzędów galicyjskich, w których zgodnie stwierdzono, że wyjąwszy kilku wypadków, wskutek złośliwych denuncyacyj wdrożonych, ale dla braku jakiejkolwiek istoty czynu natychmiast umorzonych dochodzeń, przeciw żadnemu urzędnikowi narodowości polskiej w Galicyi nie toczyły się i nie toczą żadne śledztwa w kierunku zdrady jakiegokolwiek rodzaju lub szpiegostwa.

Nietylko bezpośrednio oszczerstwami bezecnemi dotknięci urzędnicy polscy, ale cały ogół polski, zarówno w tym kraju, jak poza jego granicami musiał odczuć żywą wdzięczność dla eksc. namiestnika Korytowskiego za to tak stanowcze i tak skuteczne wystąpienie w obronie godności i honoru polskiego urzędnika i polskiego społeczeństwa.

Można Polakom zarzucać co się chce, ale narodowi, który krwią swą zrosił całą Europę od gorących skał Saragossy po śnieżne pola Moskwy, który przez setki lat osłaniał tę Europę przed nawałnicą turecką, a dzisiaj niczego innego nie pragnie, jak aby mu zwrócono prawo osłaniania tej Europy przed nawałnicą rosyjską, — takiemu narodowi wiarołomstwa i zdrady zarzucać nie można i nie wolno. Naród, który jak bohatera swego jednego z największych czci wodza, który prócz honoru stracił wszystko; — naród, który w dzisiejszem swem strasznem położeniu zdobył się na lwie zastępy Legionistów polskich i który na ich czele postawił Piłsudskiego; — taki naród jest organicznie niezdolnym do zdrady, już choćby dla tego, że do zdrady należy pewna — »ścisłość w rachunkach«, a my, jako żywo, nigdyśmy tej ścisłości nie mieli....

Każdy Polak zna na tyle swoją polską naturę, aby o niemożliwości t. zw. »polskiej zdrady« mógł być głębiej przekonanym, niż o tem, że noc następuje po dniu. Ale niestety są społeczeństwa, są w nich słuchani ludzie, którzy tysiącletnią historyę dwudziestomilionowego narodu w środkowej Europie uważają za stosowne ignorować, którzy nie uważają za despekt dla siebie być w rzeczach polskich polskich ciemnymi jak wnętrze koziego rogu, a równocześnie złymi, jak tygrysy....

Mój Boże — urzędnik polski w Galicyi zdrający! Ten urzędnik, któremu jeżeli co, to zbyteczny nadmiar naiwnej często usilności można było zarzucić, ten urzędnik, który latami całemi gnieździł się po rozmaitych norach nie godnych ludzkiej w nich obecności, aby tylko rządowi przysporzyć oszczędności, za które w innych »praktyczniejszych« krajach stawiały sobie inne, takie same urzędy, wspaniałe pałace..... Każdy kto zna »gmachy« sądowe w naszym kraju od krakowskiego poczynając, kto odbywał wędrówki po ciemnych, wilgotnych korytarzach słynnej lwowskiej Dyrekcyi skarbu, kto pół godziny spędził w głównym urzędzie cłowym stolicy kraju, ten chyba potrafi ocenić, do jakiego samozaparcia się dojść umiał polski urzędnik w Galicyi....

Piszący te słowa miał we Lwowie kuzyna, który jako młody urzędnik, wracając wieczorem z teatru, odsadzał się od rozbawionego towarzystwa, zbaczał z drogi, bo »musiał — jak twierdził — zobaczyć, czy okna w jego biurze dobrze pozamykane«.... A skarby, które tam przechowywał, to były fascykuły jakichś rekursów, bluzka urzędowa i kilka starych cygarniczek....

Takim był i jest urzędnik polski. I takim zastała go wojna. My — nieumundurowana część społeczeństwa z zazdrością poprostu patrzyliśmy nieraz na tych urzędników, myśląc, coby to można dla własnego narodu zrobić, gdyby połowę przynajmniej tej usilności naszego polskiego urzędnika na jego własne cele obrócić!...

Aż tu nagle zarzut zdrady! I to ze strony tych, którzy, gnębiąc nas i krzywdząc, powinni chyba znać naturę swoich ofiar. Na początku wojny »Times« londyńskie, zapisując fakt utworzenia w Galicyi Legionów polskich, ze zdumieniem podniosły, że na tych Legionach widać najlepiej, czem mogą Polacy być dla tego, kto w skromnym chociażby zakresie szanuje ich prawa narodowe!... On z nad Tamizy widział rozmaite, jasne jak słońce, rzeczy o wiele wyraźniej, niż widziano je z nad Szprewy i innych jeszcze bliżej Polski płynących rzek....

Dobrze więc, że najwyższy przedstawiciel polskiego urzędnictwa w tem państwie powiedział swoje słowo dobitnie i wyraźnie. Uczciwi usłyszą je. Nieuczciwych my słuchać nie mamy najmniejszego powodu.

Zacięte walki na północ od Użoku i w dolinie Oporu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 marca.

Urzędowo ogłaszają 15 marca w południe:

W zachodnim odcinku frontu karpackiego dzień wczorajszy przeszedł spokojniej.

Na północ od przełęczy użockiej przyszło do poważniejszej walki. Znaczne siły rosyjskie wykonały tu atak w południe i posunęły się naprzeciw, blisko do naszych pozycyj, gdzie się z początku utrzymali. Przedsięwzięty przez nasze wojska po południu nagły kontratak odparł nieprzyjaciela na całym froncie, po gwałtownej walce, w której 4 oficerów i 500 żołnierzy wzięliśmy do niewoli.

Także na naszych pozycyach po obu stronach doliny Oporu odbywają się zacięte walki. Nieprzyjaciel, który sprowadził posiłki przez Stryj, od kilku dni kilkakrotnie atakował ze znacznemi siłami w dolinie i na okolicznych wzgórzach. Wszystkie te usiłowania uzyskania terenu w kierunku wyżyn przełęczy, rozbiły się wśród najcięższych dla nieprzyjaciela strat.

Wielkie straty Rosyan.

Wczorajszy atak, który znowu w ogniu naszym zupełnie się złamał, prawdopodobnie ze względu na wielkie straty, jakie nieprzyjaciel poniósł, nie będzie więcej powtórzony. Około tysiąca ludzi w tych walkach wzięliśmy do niewoli.

Bitwa na południe od Dniestru.

Na pozycyach na południe od Dniestru odbywa się walka. Kontratak naszych wojsk zyskał na terenie. Rosyanie zostali znowu w wielu odcinkach frontu wyparci.

Walka działowa w Królestwie i Galicyi zachodniej.

W Polsce i zachodniej Galicyi odbywa się tylko walka działowa.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Zwycięstwo pod Augustowem.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 16 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 15 marca.

Liczba jeńców rosyjskich z walk na północ od lasu augustowskiego podwyższyła się na 5.400.

Odparcie Rosyan pod Przasnyszem.

Na północ i północny wschód od Przasnysza Rosyanie zaatakowali wielkiemi siłami. — Wszystkie ataki odparto wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na południe od Wisły niema żadnych zmian.

Naczelne kierownictwo armii.

—o—

Ostrzeliwanie Westendy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 16 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 15 marca.

Miejsce kąpielowe Westende ostrzeliwały wczoraj bezskutecznie dwie nieprzyjacielskie kanonierki.

Zwycięski atak pod Ypern.

Atak na wzgórze, obsadzone przez Anglików, na południe od Ypern, poczynił dobre postępy.

Walki we Francyi.

Częściowe ataki na północ od Mesnil (Szampania), zostały odparte wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

W Wogezach na poszczególnych terenach walka się jeszcze toczy.

Naczelne kierownictwo armii.

—o—

Odwrót nowej X armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 marca.

Biuro Wolffa. Z głównej kwatery wojennej donoszą nam o odwrocie nowej X armii rosyjskiej:

Po pogromie rosyjskiej X armii w bitwie zimowej na Mazurach i **kapitulacyi w lesie augustowskim,** zebrały się resztki 3 korpusu armii rosyjskiej pod szańcami Olity, a resztki 26 i 3 syberyjskiego korpusu cofnęły się na twierdzę Grodno i na linię Bobru. Dowódca armii, generał **baron Siewers, jego szef sztabu, oraz komenderujący generał 3 korpusu armii zostali usunięci.** Trzy nowe korpusy armii, III, XIII i XV, ściągnięto do Grodna, a przerzedzone szeregi innych korpusów wypełniono rekrutami.

Tak powstała ponowna dziesiąta armia rosyjska, która z końcem lutego czyniła daremne wysiłki, aby wypędzić wojska niemieckie, które się **posunęły do linii Bobru i tuż do twierdzy Grodna.** W atakach tych wojska zniszczonego koło Tannenberga i tymczasem świeżo wypełnionego XV korpusu, które postępowały w niezgrabnych, grubych kolumnach, poniosły **najcięższe straty.**

Nie leżało w zamiarach kierownictwa niemieckiego, aby usadowić się tuż przed linią Bobru, zabudowaną betonem i fortami grodzieńskiemi, i zachować pozycyę, którąby nieprzyjacielowi dała otwarte lewe skrzydło. Było raczej zamierzonem jak najszybciej odzyskać znowu wolność operacyj, przedtem potrzeba jednak było zabezpieczyć ogromne zdobycze, które były wszędzie rozproszone po lesie augustowskim. Skoro prace te poniekąd ukończono, wojska niemieckie rozpoczęły te ruchy, które zmierzały do zamierzonego nowego ugrupowania się. Prawe skrzydło zajęło w okolicy Augustowa przygotowane już pozycye, inne siły gromadzono w odpowiednich punktach. Dla nieprzyjaciela ruchy te niemieckie pozostały ukryte i wojska niemieckie już zajęły zamierzone pozycye, gdy dowódca rosyjskiej armii wydał rozkaz, zapowiadający zwycięstwo; w rozkazie tym była mowa o wielkich sukcesach na całej linii.

Podzielony znacznie trzeci korpus armii posunął się od Simna na Łodzieje, a drugi korpus od Grodna przez Kopciowo—Sejny na Krasnopol. Inne korpusy rosyjskie postępowały przez las augustowski, ale tu bardzo szybko natrafiały na silny opór niemiecki, którego nie zdołały złamać, mimo, że prowadziły atak przez kilka dni z przewagą dwu, a nawet trzykrotną.

Dnia 9 marca **rozpoczęła się niemiecka ofenzywa** przeciwko trzeciemu korpusowi armii, która postępowała ku rosyjskiemu prawemu skrzydłu. Gdy korpus ten nagle widział się osaczonym, koło Łodziejów i Świętojezior z północy na skrzydle, **rozpoczęto szybki odwrót** w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim, zostawiając wielu rannych, kilkuset jeńców i kilka karabinów maszynowych. Przez odwrót ten dowódzca rosyjski ogołocił flankę sąsiedniego drugiego korpusu armii, którego kolumny deszły 9 marca do Berżnik i Giby. Przeciwko temu korpusowi armii zwróciła się teraz dalsza ofenzywa niemiecka, której przeprowadzenie nie było zaiste drobnostką, bo było 11 stopni a nawet więcej zimna. Drogi były tak śliskie, że dziesiątki koni padały, a piechota zdołała tylko dwa do trzy kilometry zrobić na godzinę.

W dniach 9 i 10 marca przyszło koło Sejn i Berżnik do walki przeciw **zaskoczonemu** przeciwnikowi, którego przednia straż już się roz-

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

63

(Ciąg dalszy).

— Mówiliśmy właśnie, — odezwał się hr. Oswald po powitaniu, — o oficerze pani najnowszej.

— Mej oficerze najnowszej? O kimże takim?

— O hr. Drachenbergu oczywiście.

— A, o Drachenbergu...

— Niepospolitym mężu stanu, przyszłym namiestniku...

— ...Bukowiny!

— ...i człowieku przystojnym, pełnym zalet, które, nie wątpię, nie uszły bystrej uwadze pani.

— Owszem, owszem. Co pan myśli? Czy ten Drachenberg nie mógłby równie dobrze zostać dyplomatą wybitnym, zamiast namiestnikiem wzorowym, ale żywcem zagrzebanym w kącie zapadłym?

Hr. Oswald spojrzał na pannę Olgę ze zdwojonym podziwem i pomyślał sobie: „ta smarkula chytra zaraz się połapała, że szkodaby jej było na ozdobę Czerniowiec!“, a głośno dodał:

— Nie ulega wątpliwości, że człowiek, co tak mistrzowsko udaje bezmyślność, byłby dyplomatą wręcz nadzwyczajnym. Niestety, stosunki majątkowe nie pozwalają mu marzyć o tem.

— To przy spotkaniu najbliższem poradzę mu, by zrobił gruby majątek na poczekaniu, albo ożenił się bogato, lub też rządził Bukowiną w stylu starokawalerskim.

— Nie mów! — wtrąciła pani Wanda, — wiesz przecie, że, jakby przyszło co do czego, liczyć możemy na mego brata, Romualda: choćby się sprawa ze spadkiem po margrabiach Alagares zbyt przeciągała, to ten jego wielki interes milionowy już dojrzewa. Pisał mi świeżo...

— Jest na to inny sposób, — żartował hr. Oswald, — urodziwy Manfred może stać się dziedzicem majoratu przepysznego; wystarczy otruć starego jego stryja, ks. Drachenberga i jego obu synów oraz młodszego brata z rodziną...

— C'est une idée! — zaśmiała się „smarkula“, rozchylając wargi, krwią nabrzmiałe, i pokazując dwa rzędy drapieżnych siekaczy, drobniutkich i białych.

— Żartujecie sobie, żartujecie! — utyskiwała pani Wanda, — a wszystko spada na mą biedną głowę. Widzę, że z tą kapryśną Olgą będę miała jeszcze więcej strapienia niż z Muszką i Irenką, choć i niemi wciąż jeszcze się martwię. Już to, jak ja o czemś nie pomyślę własnoręcznie...

— A jakże pani, panno Olgo, — przerwał hr. Oswald, — odeszła pani Ireny? Czy wciąż taka cierpiąca?

— Biedaczka tak skarży się na ból głowy, że niczyjego towarzystwa nie znosi i zamknęła się u siebie.

— Niech pani stara się nakłonić ją, by przejechała się konno, nie dziś to jutro; nic nie przynosi takiej ulgi, — zapewniał stryj Wandalina z wielką siłą przekonania.

I znów „Talleyrand austro-węgierski“ powstał i już żegnał się z panią Wandą, gdy służący przyniósł kartę wizytową z oznajmieniem, że „ten pan czeka w samochodzie na dole i pyta, czy pani hrabina raczy go przyjąć“. Pani Wanda przeczytała na karcie: „Le Chevalier K.-M.-B. Oyczyc-Gniazdoń“, spojrzała pytająco na córkę, która tego nie zauważyła, gdyż oczy miała spuszczone, poczem, zwracając się do starego przyjaciela, objaśniła go:

— Przedstawił nam się wczoraj w operze, a zaraz dziś przychodzi z wizytą... Sama nie wiem, czy go przyjąć. Kto on zacz? Oyczyc-Gniazdoń? Nazwisko brzmi nieco gminnie, plebejsko...

— Co to, to nie! — zawołał hr. Oswald. — Oyczyce, to bodaj najstarsza, gniazdowa szlachta wielkopolska! Choć nieutytułowani, jeszcze za Piastów wybili się ponad rzeszę szlachecką, a do karmazynów zaliczali się od wielkiego kasztelana Ścibora, co się pisał „Gniazdoń z Gniazdowa“. Bodaj nawet, że to rodzinne Gniazdowo pod Kruszwicą Oyczyce dzierżą po dziś dzień, choć od trzech wieków osiedli w Bracławskiem, gdzie mają posiadłości rozległe.

— Tak? To prosić. Wahałam się, bo wydał mi się jakiś dziwny. Skoro jednak z dobrej rodziny, kawaler, a przytem zapewne majętny?

— Majętny? Nie. Grubo bogaty! Ostatni z Oyczyców, dziedzic majątków wzystkich i jedyny syn Nikodema, co jeden z pierwszych na Ukrainie pobudował w swych dobrach cukrownie i przemienił je potem na towarzystwo akcyjne, dające dochody takie, że nie mógł nadążyć w ich wydawaniu, choć mozolił się z tem bardzo, jeżdżąc ustawicznie po świecie całym. Drachenberg zmartwi się, gdy się dowie, że takiemu współzawodnikowi śpieszno złożyć paniom wizytę! A teraz, pani wybaczy: nie mam już chwili czasu.

Wychodząc, hr. Oswald skrzyżował się w przedpokoju z przybyszem, który zdejmował właśnie wspaniałe futro z lisów syberyjskich, i na jego widok zauważył: „więc to on jest tym „monsieur d'Oygsis“, który u Paillarda tak kruszył kopie w obronie kalafiorów à la polonaise!“ A rzuciwszy nań przelotnie spojrzeniem badawczem, dodał jeszcze: „dziwny człowiek: ubrany niby bez zarzutu, a jednak ten strój leży na nim, jak gdyby zrobił go wyborny czeladnik hiszpański, pracujący u pierwszorzędnego krawca angielskiego, osiadłego na stałe w Paryżu! Ale smak ma, skoro przy tym stroju nie rażą jego buty amerykańskie, krawatka z jedwabiu indyjskiego, szpilka z kameą grecką i spinki z klejnotów chyba staro peruwiańskich“.

Przywitawszy się z paniami, pan Oyczyc-Gniazdoń usiadł na wskazanem krześle z zakłopotaniem milczącem i milczał dalej, rzucając naprzemian oczyma to na panią Wandę, uśmiechniętą przyjaźnie i wyczekująco, to na pannę Olgę, przyglądającą mu się uważnie. W wieku dziwnie nieokreślonym, podstarzale młodym, czy młodzieńczo podeszłym, pan Oyczyc był człowiekiem raczej przystojnym: wysokim, chudym, nieco przygarbionym; ręce miał długie, głowę maleńką, twarz rasową i piękną o rysach drobnych, ale zmęczoną, bladą i tak zasuszoną, jak gdyby skóra przyschła wprost do czaszki. Przytem twarz ta, niby młoda, miała teraz wyraz jakiegoś bolesnego niepokoju: pan Oyczyc nietylko milczał, ale widocznie cierpiał z powodu własnego milczenia, a nie mógł znaleźć słów do rozpoczęcia rozmowy i, czując snać, że milczeć dłużej nie może, że musi coś powiedzieć natychmiast, denerwował się tem bardziej swem milczeniem, iż żadnej myśli pochwycić nie mógł a tymczasem, dla zyskania na czasie, naprzemian to lewą ręką zgarniał z tyłu włosy jasne na czoło wysokie i rozumne, to ręką prawą muskał w całej ich długości wąsy rzadkie i długie, pod którymi kryły się usta, niemal dziecięco naiwne; to wreszcie znów lewą rękę podnosił do nosa, jak gdyby ją chciał powąchać, a w rzeczywistości, by spojrzeć na zegarek misterny, wprawiony w bransoletkę, którą nosił poniżej dłoni. A ruchy te wykonywał teraz kolejno coraz szybciej, raz po razu, przyczem twarz jego zdawała się starzeć w oczach w napięciu myśli nadmiernem a jałowem, a oczy siwe, mrużące się wciąż oczy krótkowidza, strzygły bez przerwy to w prawo, to w lewo bezradnie. Jego zdenerwowanie udzieliło się też wnet i pani Wandzie, iż poczuła, że skoro on nic nie mówi, ona odezwać się musi koniecznie, i to zaraz, i to poczucie konieczności odezwania się natychmiastowego sprawiło, że zapomniała w gębie języka, tak zresztą gadatliwego, i jeno oczyma wylękłemi wodziła bezwiednie za rękoma pana Oyczyca, gładzącemi zaczątki łysiny, muskającemi wąsy i podsuwającemi pod nos kułak z zegarkiem. Jedna panna Olga siedziała spokojna i uśmiechnięta i, choć również milczała, znać było, że bawi się wybornie, z uśmiechem zadowolonym ślizgając po zakłopotanej postaci pana Oyczyca spojrzeniem badawczem.

(C. d. n.)

winęła do ataku w kierunku zachodnim koło Krasnopola, a który teraz widział się zmuszonym zmienić front ku północy.

Sejny i Berżniki zostały jeszcze w nocy z 9 na 10 bm. wzięte przez nas szturmem. Koło Berżnik dwa całe młode pułki rosyjskie zostały **zupełnie zniszczone, obaj ich komendanci dostali się do niewoli.**

Dowódzca armii rosyjskiej, który stwierdził powtórzenie się bitwy osaczającej na Mazurach, widząc beznadziejność dalszego oporu, **wydał 10 marca rozkaz do odwrotu całej swojej armii.** Wkrótce mogli też nasi lotnicy obserwować marsz długich kolumn nieprzyjacielskich, które się znajdowały na całej linii od Giby do Sztabina przez las augustowski w pełnym odwrocie ku Grodnu.

Dnia 11 marca wojska nasze **obsadziły w pościgu Kakarcer, Fronck i Giby;** niemiecka dywizya kawaleryi **zajęła jeszcze w nocy w szturmie Kopciowo.** Tu tylko naliczyliśmy 300 zabitych Rosyan. **Przeszło 5.000 jeńców, 12 karabinów maszynowych, 3 armaty — pozostały w naszem ręku.**

Większych, poważnych walk nie było. Wystarczyła jedynie groźba silnego osaczenia niemieckiego, aby nie tylko zagrozić skrzydło, ale całą armię nieprzyjacielską, która ustawiła się na froncie 50 klm. do ataku, zmusić do najszybszego odwrotu. Doniosłość tego ruchu, jego moralne następstwa i utrata materyału wszelkiego rodzaju, który teraz po raz drugi zapełnia las augustowski, nie da się w tej chwili jeszcze objąć.

Z nad Dniestru.

Redakcyę naszą odwiedził wczoraj gość ze wschodniej Galicyi, urzędnik straży skarbowej, który przeżył całe dotychczasowe panowanie rosyjskie nad Dniestrem w Galicyi. Ze Stanisławowa do Białej, dokąd się najpierw do swej władzy skierował, jechał on tydzień drogą okrężną przez Węgry. Przeważną część jazdy odbył koleją, gdyż z Delatyna kursują pociągi do Kołomyi; tylko pomiędzy Delatynem a Nadwórną jest przerwa, gdyż brak tam w pewnem miejscu mostu kolejowego, który był wysadzony w powietrze i jeszcze nie został odbudowany. — W Stanisławowie gość nasz przebywał od 5 stycznia do 23 lutego, po powrocie z Krakowa, dokąd przyjeżdżał po podjęcie pensyi. Przedtem mieszkał w Sołotwinie, gdzie przetrwał od samego początku najazd rosyjski. — Gdy jednak w listopadzie środki pieniężne zaczęły się wyczerpywać, ruszył w drogę do siedziby dyrekcyi swojego okręgu skarbowego i przedarł się szczęśliwie przez linie bojowe rosyjskie. — Przez posterunki austryackie drogę otworzyła mu legitymacya urzędowa. — Oczywiście, tę niebiezpieczną podróż mógł odbyć tylko sam, więc musiał też zaryzykować i podróż powrotną, nie chcąc pozostawiać samej opuszczonej w Sołotwinie rodziny. Powrócił tam 30 grudnia — lecz już chłopi i nie chłopi zaczęli na niego patrzeć podejrzliwie, dziwiąc się, jak mógł i dlaczego przybywał z powrotem „z tamtej strony". Obawiając się denuncyacyi przed władzami rosyjskiemi, przeniósł się z Sołotwiny, gdzie go wszyscy znali, w przebraniu cywilnem, wraz z rodziną, do Stanisławowa, gdzie jako w większem mieście, mógł dłużej pozostać niespostrzeżony i tu zabawił blizko siedm tygodni. Odyssea jego zatem „pod Moskalem", składa się z dwóch części — z historyi pobytu przed wyjazdem w Sołotwinie i pobytu po powrocie w Stanisławowie. — Autentyczne informacye, zebrane przez niego podczas tego drugiego okresu, jako świeższe i pierwsze tak dokładne i wiarygodne, podajemy przedewszystkiem.

I.
W Stanisławowie.

W Stanisławowie, który Rosyanie zajęli we wrześniu prawie bez walki, przez cały czas ich pobytu panował względny porządek i spokój. Oczywiście, nie obeszło się i tu bez przykrych »rekwizycyj«, zwłaszcza u kupców żydowskich, różnych towarów i gotówki, ale naogół życie płynęło dawnem korytem. Rosyanie, obok władz wojskowych, ustanowili tutaj zarząd cywilny. Naczelnikiem miasta i powiatu z ramienia Rosyan był pułkownik G a w i ń s k i, naczelnikiem policyi i administracyi w mieście samem Ł u k o m s k i, były emerytowany komisarz policyi we Lwowie, a później dyrektor policyi miejskiej w Stanisławowie, który przez Rosyan w tej godności został zatwierdzony i wszelkie drukowane i plakatowane rozporządzenia, obwieszczenia i t. p. władz rosyjskich podpisywał obok pułkownika Gawińskiego. — Ten cywilny zarząd rosyjski wydał wkrótce przepisy, nawet dość szczegółowe, normujące życie w mieście. N. p. sklepy miały być otwarte od 8 rano (z nabiałem już od 6) do 8 wieczorem, różne kawiarnie rozmaicie — zależnie od tego, czy do nich uczęszczali oficerowie rosyjscy — do 10, 12, nawet 2 i 4 w nocy (»Edison«, »Warszawa). Oczywiście wprowadzili Rosyanie w Stanisławowie czas »pietrogradzki« o 55 minut w Stanisławowie wcześniejszy od środkowo-europejskiego, wyciskając i na zegarach piętno wschodnie.

Ustanowiono także przymusowy kurs rubla, jak wszędzie, na 3 kor. 30 hal. W tej walucie ściągali też Rosyanie podatki spożywcze od nafty, mięsa, piwa — w wysokości pobieranej przez władze austryackie. W rafineryi Habera stale urzędował kontrolor rosyjski, tak samo w browarze Sedelmayera, który pracował normalnie. Miasto, choć pod obuchem, uspokoiło się trochę z pierwszej depresyi, lecz rygor, mimo wszystko panował wojenny. Od 9 wieczorem do 4 rano zakazane było wychodzić z domów, chyba za specyalnem zezwoleniem, które dość trudno było otrzymać. W nocy bowiem Rosyanie dokonywali przesunięć swoich sił, odbywały się transporty wojsk i t. p. tak, że te szczegóły pozostały cywilnym mieszkańcom nieznane. Łatwiej już było otrzymać przepustkę na podróż do Lwowa, które wydawał Gawiński za opłatą dwóch rubli. Dość żywy też z czasem rozwinął się tu ruch, albowiem linia kolejowa od Halicza do Lwowa funkcyonowała, a później Rosyanie naprawili też zerwane dwa przęsła mostu pod Jezupolem. Przy budowie tych przęseł czynne były warsztaty kolejowe ze Stanisławowa, które Rosyanie w ruch puścili, naprawiwszy zdemontowane przez naszych przy odwrocie maszyny i zwerbowawszy z powrotem robotników. Przedtem do Halicza trzeba było dojeżdżać końmi.

Rosyanie zaczęli się w Stanisławowie usadawiać tak, jakby mieli tu już pozostać na stałe. Zjechało wielu urzędników rosyjskich z rodzinami, które sobie już pourządzały mieszkania, w części dość tanim kosztem, gdyż mimo »porządku« w Stanisławowie meble i wszystkie wartościowe przedmioty z opuszczonych mieszkań Rosyanie zagrabili i w szęści wywieźli, w części zatrzymali je przybyli przedstawiciele rosyjskiego porządku. Policya funkcyonowała dawna miejska, tylko odjęto jej szable. Dopiero później, gdy wypędzono Rosyan z Czerniowiec, przybyła do Stanisławowa stamtąd część rdzennie rosyjskich już policyantów i żandarmów, urzędować mieli jednak niezbyt trwale, jak niedaleka przyszłość pokazała...

Nie zaniedbali też Rosyanie »akcyi oświatowej«. Między innemi wezwali oni **nauczycieli ludowych** z powiatów: stanisławowskiego, nadwórniańskiego, bohorodczańskiego, kałuskiego, doliniańskiego i tłumackiego, aby zapisali się na zorganizowane w Stanisławowie kursa języka rosyjskiego. Ponieważ wezwanie wystosowane było z pewnym naciskiem, przybyła dość znaczna liczba nauczycieli, z których jednak przyjęto tylko 70 (przeważnie Rusinów), gdyż tylu tylko wytrzymało ustanowione egzamina wstępne na kursy. Wszyscy ci uczestnicy kursów, gdy Rosyanie niedawno opuszczali Stanisławów, **wyjechali wraz z nimi, bogdaj czy nie przymusowo.**

Dość pospieszne było to opuszczanie przez Rosyan Stanisławowa. Już w dzień 18 lutego zaczęli oni partyami wyjeżdżać, a w nocy na 19 lutego **wynieśli się cichaczem wszyscy.**

Wielkie było zdumienie i wielka radość Stanisławowian, gdy rankiem 19 lutego ujrzeli się wolnymi, a jeszcze większa, gdy rano dnia następnego ukazały się oddziały naszych huzarów i ułanów, wjeżdżające do miasta przy dźwiękach »general-marsza«. Ponieważ była to sobota, ludność żydowska wyległa na ulice i urządziła naszym kawalerzystom wielką owacyę. Jednocześnie w całem mieście radośnie demonstrowano, ze wszystkich domów wywieszano chorągwie o barwach austryackich i polskich, zaczęto zdzierać i zrzucać szyldy rosyjskie, które przedtem przymusowo wprowadzono. Po południu nadciągnęła nasza artylerya z 16 działami, które niezwłocznie ustawiono na pozycyach i rozpoczęto ogień w kierunku Wołczyńca, gdzie się przypuszczalnie usadowili Rosyanie.

Dzień jednak sobotni przeszedł spokojnie. Rosyanie nie odpowiadali. Dopiero w nocy i nad ranem wszczął się alarm. Wpadli do miasta jako przednie straże kozacy, których też w rynku z półtorej sotni otoczono i wzięto do niewoli. Cały dzień niedzielny upłynął na utarczkach. Rosyanie usadowili się z karabinami maszynowymi na stacyi kolejowej, w Knihininie, z armat zaś strzelali z Wołczyńca. Tak samo na utarczkach upłynęły dni następne — słabsze były w poniedziałek, we wtorek stały się gorące i były pomyślne dla naszego oręża. Za uciekającymi Rosyanami nasze przednie straże kawaleryjskie docierały już do Jezupola...

Metodę »wojenną« Rosyan, zarówno jak misyę »wyzwoleńczą«, najlepiej scharakteryzowało postępowanie Rosyan przy odwrocie. W nocy z czwartku na piątek, uciekając, zabrali ze sobą całe urządzenie budynku pocztowo-telegraficznego, jak aparaty telefoniczne, telegraficzne i t. d., powyłamywali nawet wcałem mieście skrzynki pocztowe. Tak samo pozabierali urządzenie całe z koszar już poprzednio, a w ostatnim dniu także całe urządzenie szpitala. Jednocześnie **aresztowali 69 znaczniejszych osób z pośród mieszkańców miasta,** między innymi radcę sądu **Kulczyckiego,** dra medycyny **Janowicza,** adwokata **Jonasa** i wielu innych adwokatów i lekrzy, obok tego kilkunastu kupców poważniejszych i właścicieli domów. Te 69 osób Rosyanie **wywieźli z sobą przemocą;** podobno wywożeni chcieli złożyć okup w sumie 100.000 rubli, aby ich tylko pozostawiono w mieście, lecz Rosyanie okupu nie przyjęli.

Nie jedyna to zresztą krzywda, jaką Rosyanie wyrządzili miastu. Pociski ich dział uszkodziły wiele budynków. Niema prawie ulicy w mieście, na którejby nie było kilku przynajmniej domów uszkodzonych przez granaty i szrapnele. Najbardziej ucierpiały przedmieścia: Halickie i Belwederskie, na którem jeden z dwóch tam się znajdujących młynów (nie Blumenfelda) został spalony. Z mieszkańców, choć chowali się po piwnicach i gdzie tylko mogli, **około stu zostało zabitych, a dwustu kilkudziesięciu rannych...**

We wtorek 23 lutego po południu informator nasz „przekonany" ostatecznie o pożyteczności szybkiego wyjazdu przez szrapnel, który wpadł do domu przez niego zajmowanego, korzystając z wolnej drogi ku Delatynowi, opuścił wraz z całą rodziną miasto. Co się dalej, po 23 z. m., w Stanisławowie działo, wobec tego nasz informator oczywiście już nie wie.

KRONIKA.

Kraków, 16 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Urzędowanie miejskiej Kasy oszczędności w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat: Na odbytem w dniu 27 lutego b. r. posiedzeniu wydziału nadzorczego Kasy Oszczędności w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea zapadła uchwała, postanawiająca podjęcie pełnego urzędowania Kasy w Krakowie. Wykonanie tej uchwały umożliwione zostało życzliwem stanowiskiem c. i k. Komendy twierdzy, która w uwzględnieniu usilnych starań zarządu instytucyi zezwoliła reskryptem z 9 marca na powrót do Krakowa członków dyrekcyi i potrzebnej ilości urzędników. Począwszy **od dnia 16 b. m.** Kasa Oszczędności, która w listopadzie z. r. przeniosła się wskutek polecenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych do Wiednia w interesie swej klienteli i swoim własnym dla zabezpieczenia funduszów wkładkowych i rezerwowych, przyjmuje ponownie **w Krakowie każdego dnia** (z wyjątkiem niedziel i świąt) **w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu** wkładki na książeczki, oprocentowując je po 4½%. Oprocentowanie jest dzienne i rozpoczyna się z dniem następującym bezpośrednio po dniu zrobionej wkładki. Do wkładek wnoszonych obecnie nie stosuje Kasa Oszczędności miasta Krakowa postanowień obecnego rozporządzenia moratoryjnego i ewentualnych dalszych moratoryów stosować nie będzie o tyle, iż wypłaca i wypłacać będzie kwoty do 5.000 K na na każde żądanie bez wypowiedzenia. Równocześnie biuro Kasy w Krakowie podejmuje z dniem 16 b. m. wypłatę wkładek z książeczek w wyżej podanych godzinach urzędowych.

Poza działem wkładek i ich zwrotów Kasa Oszczędności pobierać będzie nadal spłaty rat hipotecznych, zaliczek na zastaw papierów wartościowych i weksli. Połączony z Kasą **Zakład zastawniczy** urzęduje codziennie od godziny 3 do 5 po południu i przyjmuje prolongatę i wykupno zastawów.

W Wiedniu urzęduje nadal ekspozytura Kasy Oszczędności (Wollzeile Nr. 1, Gebäude der k. k. priv. Aktiengesellschaft »Merkur«).

Odjazd pospolitaków. Na tutejszym dworcu kolejowym przez cały dzień wczorajszy panował ożywiony ruch, albowiem odjeżdżali do swoich pułków 18-letni pospolitacy, uznani za zdolnych do noszenia broni przy przeglądzie wojskowym pospolitego ruszenia w styczniu b. r. Przed gmachem dworca przy głównem wejściu w godzinach wieczornych gromadziły się rzesze ludzi, żegnające odjeżdżających; były to rodziny przyszłych żołnierzy. Pospolitacy odjeżdżali do Bielowca lub Nowego Iczyna.

Wiedomości osobiste. Dr Kazimierz Morawski, profesor i b. rektor Uniw. Jagiellońskiego, przebywający obecnie u rodziny w Turwi w Ks. Poznańskiem, zachorował na zapalenie płuc. Obecnie stan zdrowia p. Morawskiego już się poprawił.

Odczyty na Samarytanina Polskiego. Dzisiaj odbędzie się odczyt profesora dra Kazimierza Zimmermanna „Sprawa polska w zaborze pruskim w 19 wieku". — Początek o godzinie 6 wieczór w sali Towarzystwa techników, ul. Straszewskiego 28.

Z uniwersytetu ludowego. We środę 17 b. m. odbędzie się w sali czytelni uniwersytetu ludowego, ulica Dunajewskiego 7, I. p., o godzinie 6 wieczór, wykład profesora dra Józefa Ujejskiego: „O romantyzmie polskim". Wstęp 10 h.

Do właścicieli realności. Na odbytem w niedzielę walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa właścicieli realności uchwalono wezwać publicznie wszystkich właścicieli domów w Krakowie, aby dla dostarczenia statystycznego materyału do poparcia akcyi o uzyskanie ulg podatkowych z powodu strat, wywołanych wojną, zechcieli podać w dniach najbliższych listownie Towarzystwu, ulica Karmelicka 15, I. p., ilość ubikacyj, stojących próżno w ich domach, okres, przez który stały próżne, i sumę czynszów, utraconych przez to, oraz przez nieściągalność i zniżki od dnia 1 sierpnia 1914 r. Zarząd Towarzystwa uprasza na tej drodze wszystkich właścicieli realności, by wezwaniu temu jak najrychlej uczynili zadość w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Ważne dla lekarzy. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Państwowy zarząd sanitarny w najbliższym czasie będzie potrzebował większej ilości lekarzy do zwalczania chorób zaraźliwych, w szczególności także tyfusu plamistego w Galicyi i Królestwie Polskiem. Lekarze, którzyby chcieli podjąć się tych czynności, zechcą zgłosić się pisemnie w departamencie sanitarnym Namiestnictwa w Białej, podając dokładny adres mieszkania i donosząc zarazem, czy i kiedy sami przebyli tyfus plamisty. Lekarze delegowani otrzymają wynagrodzenie, jakie unormowano dla lekarzy zajętych przy zwalczaniu cholery.

Szpital św. Łazarza. Odnośnie do wzmianki o żądaniach lekarzy szpitala św. Łazarza proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie otrzymali jedynie jednorazowy dodatek drożyźniany 75 proc. płacy miesięcznej (bez dodatków aktywalnych). Kwota ta nie wynosi nawet połowy tego, co otrzymali w Krakowie urzędnicy państwowi tych samych rang.

O depozyty sądowe. W sprawie przewiezionych z Krakowa do Wiednia depozytów sądowych otrzymał wydział krakowski Izby adwokackiej ze strony prezydyum Koła polskiego zawiadomienie, że w myśl wniesionego przez Izbę adwokacką w tej sprawie memoryału, zostanie wskutek interwencyi prezydyum Koła polskiego już w najbliższych dniach zorganizowaną przy Kasie Centralnej w Wiedniu osobna komisya, której powierzone będą agendy krakowskiego Urzędu depozytowego. Komisya ta załatwiać będzie w szczególności sprawy wydania procentów, a względnie kuponów złożonych w tych depozytach efektów.

Wagon sypialny kursuje od pewnego czasu przy pociągu przyspieszonym między Krakowem a Wiedniem. Pociąg ten wyjeżdża z Krakowa o godzinie 7 minut 56 wieczorem. Bilety do tego sypialnego wagonu nabywać można tylko w Związku turystycznym przy ul. Szpitalnej.

Kradzież. P. Janowi Wojtaszkowi, woźnemu magistrackiemu w budownictwie miejskiem, skradziono wczoraj po południu z bluzki mundurowej podczas sprzątania biura portfel z kwotą 158 kor.

Egzamin dojrzałości w Kętach. Piszą nam: Z upoważnienia Rady szkolnej krajowej w Białej urzęduje przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem, pod przewodnictwem dyr. Wiktora Doleżana, stała komisya egzaminacyjna, która umożliwia kandydatom i kandydatkom składanie zwykłych i t. zw. wojennych egzaminów dojrzałości. Jak pożądanem było to zarządzenie, świadczy okoliczność, iż do dyrekcyi napływają niemal codziennie zapytania i zgłoszenia prawie ze wszystkich krajów koronnych monarchii. Świadectwo dojrzałości otrzymali dotychczas: Czasławski Karol, legionista; Ćwiertnia Franciszek; Gaździak Józef, legionista; Herman Michał, legionista; Kozłowski Wincenty Sylwester, legionista; Ślusarz Edward, legionista; Ślusarczyk Franciszek Stanisław, legionista; Urban Wawrzyniec, legionista; Wyszatycki Ignacy Bolesław, legionista.

Z żałobnej karty. Jak się dowiadujemy z dzienników lwowskich, zmarł tam z końcem lutego Gwido br. B a t t a g l i a, ojciec Rogera, dyrektora Związku fabrycznego i redaktora „Gazety Wieczornej", a obecnie kapitana Legionów polskich. Ś. p. Gwido Battaglia, złożony od wielu lat niemocą, był em. komisarzem starostwa w Tarnowie. Jako młody chłopak brał udział w powstaniu r. 1863, walcząc wraz z Janem Lamem w oddziale Czarneckiego pod Tomaszowem, odbył też jako porucznik kampanię r. 1866, w której dostał się do niewoli. W chwilach wolnych poświęcał się pracy publicystycznej w lwowskim „Dzienniku literackim", wydał też w roku 1869 pierwszą polską biografię Tarasa Szewczenki. Swój udział w powstaniu opisał w książce „Wspomnienia mojej młodości", wydanej przed dwoma laty we Lwowie. Osierocił żonę dwie zamężne córki i trzech synów, z których młodszy, Karol, otrzymał niedawno, jako kapitan artyleryi, złoty medal za waleczność. Ciężko dotkniętej rodzinie towarzyszą wyrazy szczerego współczucia.

Reaktywowanie dalszych urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie. W ostatnich dniach reaktywowano następujące urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej: B e r e ż ó w W y ż n y, K o s m a c z, K o ł o m y j a, N a d w ó r n a, P e c z e n i ż y n, S o k o ł ó w k a, K o s s ó w, W e r b i ą ż N i ż n y.

Na B u k o w i n i e reaktywowano dotąd przeszło 20 urzędów pocztowych, między innemi w C z e r n i o w c a c h (tylko listy), R a d o w c a c h, K i m p o l u n g u i G u r a h u m o r z e.

Sprawa wypłaty poborów służbowych urzędników galicyjskiego Wydziału krajowego i Zakładów krajowych za kwiecień b. r. W sprawie tej otrzymujemy informacyę z Wydziału krajowego, że urzędnicy krajowi, wdowy i sieroty po urzędnikach krajowych, winni w celu uzyskania poborów służbowych, względnie pensyj za kwiecień 1915 postąpić w ten sam sposób i zachować tesame formalności, jak przy zgłaszaniu o wypłatę poborów, względnie pensyj za miesiąc marzec br.

Włamania się Moskali i innych złoczyńców do kas patronackich Spółek zdarzały się często, jak donosi „Czasopismo dla Spółek rolniczych". Najlepiej powychodziły Spółki, które zostawiły otwarte żelazne kasy, a najważniejsze dokumenty i księgi zawczasu ukryły. Wydane z początkiem wojny wskazówki Biura Patronatu co do przechowania oddzielnego inwentarzy i asygnat od 1-go stycznia 1914 r. okazały się bardzo pożytecznemi w wielu wypadkach.

Także i w dalszym ciągu trzeba zachować baczność i przezorność — poucza włościan to czasopismo — jak najrychlej spisać nowe inwentarze i uskutecznić zamknięcie rachunków, a przytem tak urzędować (zawsze wspólnie), aby każdego czasu można było urzędowanie zawiesić, a książki i dokumenty bezpiecznie przechować. Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Ze świata.

Poszukiwanie rodziny. Józef P o l e k, szeregowiec, zajęty w szpitalu wojskowym w Strakonicach w Czechach, poszukuje swojej żony Anieli Polkowej z Ropczyc w Galicyi.

Polacy odznaczeni żelaznym krzyżem przez cesarza niemieckiego. „Wiener-Zeitung" z dnia 14 marca ogłasza: Cesarz zezwolił na przyjęcie Żelaznego Krzyża, nadanego przez cesarza niemieckiego następującym oficerom i żołnierzom polskim:

Żelazny Krzyż II. klasy otrzymali: generał-major Zygmunt M i l e w s k i, komendant 9 brygady kawaleryi; generał-major Tadeusz Jordan-R o z w a d o w s k i, komendant 12 brygady artyleryi polowej; generał-major Aleksander T r u s z k o w s k i, komendant 5 brygady artyleryi polowej; pułkownik Antoni M a d z i a r a, komendant 56 p. p.

Kaprale Józef Kubiczek, Józef Gabryel, szeregowcy Józef Ludwig, Rudolf Stefan — wszyscy w 1 p. p.; kapral Feliks K ł y s w 13 p. p.; feldwebel Rulka, plutonowi Król i Talik, kaprale Chęciński, Suplat i Teifer — wszyscy w 56 p. p.; plutonowi Ksot, Siwiora i sekcyjny Hlawasek, wszyscy w 100 p. p.; plutonowy Władysław Zagrzyński w 1 dywizyi haubic polowych; kadeci rezerwowi Włodzimierz Ludwig, Stanisław Patla, kapral Wilhelm Pietrowicz, kanonierzy Józef Migdał i Andrzej Sitar — wszyscy w dywizyi ciężkich haubic majora Rambouška.

Zeppelin nad Warszawą. W „Kuryerze Warszawskim" z dnia 1 b. m. znajdujemy informacyę o nowej wizycie balonu Zeppelina, którą ten złożył syreniemu grodowi w ostatnim dniu lutego, a właściwie już w pierwszej godzinie marca. O godzinie 1 w nocy, niewidzialny z początku, nadpłynął nad Warszawę balon, o którym dowiedziało się śpiące i przerażone nagle miasto dopiero wtedy, gdy rozległa się potężna eksplozya pierwszej, rzuconej z niego bomby. Wskutek tego wybuchu, który wyrwał zupełnie chodnik na znacznej przestrzeni, wyleciało lub potrzaskało się około 1.400 okien i 40 wielkich wystaw sklepowych. Po pierwszym wybuchu rozległy się następne — wszystkich było siedm. Cztery bomby wybuchły za miastem i wyrządziły niewielką tylko szkodę.

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi i późnej nocnej godzinie, o której ruch na ulicach jest już niewielki, z ludzi od tych bomb nikt nie zginął, byli tylko ranni, przeważnie lekko. — Zaraz po pierwszym wybuchu zostały, zgodnie z rozporządzeniami policyi, wszystkie światła w mieście zgaszone.

Obozy jeńców w Czechach. „Reichenberger-Zeitung" przynosi ciekawe szczegóły w sprawie obozu jeńców w Czechach. — Niektóre z nich podajemy:

W walkach w Galicyi, Królestwie Polskiem i na Węgrzech zajęły nasze wojska około 220.000 rosyjskich żołnierzy, przewiezionych w głąb monarchii. Większa liczba tych jeńców została umieszczoną w niemieckiej części Czech w specyalnych barakach, mianowicie w Józefowie (25.000 do 30.000 jeńców), w Libercu (25.000), Moście (25.000), Terezinie (20.000), Milowicach (20.000), Niem. Jabłonnem (5.000), Chebie (20.000). Ogółem w Czechach umieszczono około 160.000 jeńców rosyjskich. Liczba ta wzrośnie jeszcze, gdyż w kilku miejscach budują władze nowe wielkie baraki.

Z jeńcami obchodzą się u nas władze po ludzku; jeńcy otrzymują takie samo pożywienie, jak nasi żołnierze. Dla 10.000 jeńców trzeba dziennie najmniej: 1.500 kg. masła, 7.000 kg. chleba, 150 kg. tłuszczu, 1.100 kg. mąki, 400 kg. soli, 30 kg. kapusty, 5.000 kg. kartofli, 2.000 kg. ryżu albo krup, 3.000 kg. grochu lub bobu, 75 kg. herbaty, 250 kg. kawy, 500 kg. cukru i t. d. Utrzymanie jednego rosyjskiego jeńca kosztuje dziennie 1 K. Oficerowie otrzymują dziennie 4 K (sztabowcy 6 K) i z tego muszą się utrzymać.

Ofiary zawodu. W Gracu umarł w tych dniach tamtejszy lekarz dr Karol Krauter na tyfus plamisty, którego się nabawił w obozie jeńców rosyjsikch w Knittelfeld. Również drugi lekarz dr Glaser zajęty w tym samym obozie, zachorował na tyfus plamisty; stan jego jest beznadziejny.

Cenne wykopaliska. Czeskie pisma donoszą, iż w gminie Kotouczy koło Sztramberka na Morawach wykopano w tych dniach kości wielkiego mamuta, przedpotowego jaskiniowego lwa oraz dzikiego konia. Wykopaliska zabrał reprezentant Akademii Umiejętności z Wiednia.

Deficyt lipskiej »Bugry« wynosi według pism saskich 1,953.000 marek. Przyczyną tego wielkiego deficytu jest wojna.

„Queen Elisabeth", nad-dreadnought angielski, który obecnie został przed Dardanelami uszkodzony sześcioma pociskami działowemi z fortów tureckich, o czem doniosła wczorajsza depesza Biura korespondencyjnego — jest nietylko największym okrętem angielskim, ale wogóle największym i najpotężniejszym pancernikiem bojowym świata. Przy pojemności 28.000 ton, ma on szybkość najszybszych krążowników, 2.100 ludzi załogi, olbrzymią artyleryę ciężką, wśród której 8 dział o kalibrze 38 centymetrów, największych z pośród odlewanych dotąd dział okrętowych, których pociski ważą po 500 kilogramów. Wysłanie na wody tureckie tego pancernika, do którego przed kilku dniami przyłączył się jeszcze jeden tej samej klasy (takich nad-dreadnoughtów ma Anglia 5, razem ze znajdującemi się w budowie), świadczy, jaką wagę przywiązują Anglicy do operacyj przeciwko twierdzom cieśniny Dardanelskiej.

Uduszenie ulubionego syna Abdula Hamida. Wedle doniesienia »Kölnische Zeitung« z Konstantynopola, miano ulubionego syna byłego sułtana Abdula Hamida znaleźć uduszonego we własnym pokoju. Chodziłoby tu o trzydziestoletniego księcia Burhan Eddina, który swego czasu przez Abdula Hamida upatrzony był na następcę tronu. Po raz ostatni mówiono o księciu w minionym roku jako o kandydacie do tronu partyi albańskiej, która usiłowała wprowadzić na tron mahometańskiego księcia.

Powrót emigrantów z Ameryki. Przez Archangielsk przejechała partya wychodźców z państwa rosyjskiego w liczbie 756 osób. Wśród powracających najwięcej jest Polaków, żydów, Litwinów i t. d. — Przybysze opowiadają, że po wybuchu wojny popyt na pracę w Ameryce spadł do ostatnich granic i to nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Kanadzie, Argentynie, Chili i t. d. Brak pracy w Ameryce tak dotkliwie daje się obecnie odczuwać, że wychodźcom nie pozostaje nic innego, jak powracać.

Lista strat Nr. 138 zawiera następujące nazwiska rannych oficerów Polaków: chorąży rezerwowy Dwornik Stefan, w 34 p. p. obrony krajowej, Andrychów, wzięty do niewoli; dr. Józef Majka, chorąży rezerwowy w 34 p. p. obrony krajowej, Zabierzów, Brzesko, wzięty do niewoli; Pazdalewicz Kazimierz, chorąży rezerwowy w 34 p. p. obrony krajowej, Kraków, wzięty do niewoli; Peleński Aleksander, chorąży rezerwowy 18 p. p. obrony krajowej, ranny, wzięty do niewoli.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Jadwiga Glatzel 4 K, Brahmer 10 K, Piotr Paweł Kasprzycki 10 K, skarbnik komitetu Narodowego w Leżańsku Stanisław Wodziński 126 K (jako resztę ze zebranej od 1—14 września 1914 r. od mieszkańców Leżajska sumy 2008 K, z której wypłacił: komitetowi powiatowemu w Łańcucie 1000 K, fabryce w Rakszawie 500 K, za sukno na płaszcze dla Drużyny strzeleckiej, na wyekwipowanie kilku legionistów 382 K); Michałowski 94 h.

Na fundusz dla wdów i sierót po Legionistach

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Personal kancelaryjny Komendy krakowskiej pospolitego ruszenia (z poparciem pp. nadporuczników Orłowskiego, Kunzego i Kopffa), a mianowicie: nadpor. Kunze 5 K, Stopyra Jan 5 K 40 h, jako dług Towarzystwa Szkoły ludowej, i 8 K 64 h, jako 1 proc. od poborów służbowych za styczeń, luty i marzec, Kulinowski Stefan 2 K, K. Jasielski 5 K, Ferdynand Laszczak 4 K, Karol Foltin 4 K, Andrzej Smolak 2 K, Wiktor Bromowicz 5 K, Karol Sulikowski 3 K, Leopold Rahm 5 K, Stanisław Czajka 5 K, Wład. Jeżek 2 K, Ign. Pawulski 1 K, Roman Kosycarz 2 K, St. Ryszka 1 K, Sowkowski 1 K, Maurycy Ameisen 2 K, Franciszek Szczerski 1 K, Stuczyński Piotr 1 K, Duda Wojciech 1 K, Sternalski Leon 1 K, Topolski Stanisław 2 K, Anders Jan 1 K, Duchan Antoni 1 K, Gederman Alfred 2 K, Mosurski 1 K, Kosowski Franciszek 2 K, Jan Wlazło 10 K, Abłamowicz 2 K, Henryk Wulkan 1 K, Franciszek Mól 60 h, Czyżewicz 1 K, M. Baścik 2 K, Biestek 1 K, A. Roliński 1 K, Spiller 60 h, Pytel 1 K, Kamski 1 K, Glingar 40 h, Pysz Jan 1 K, Edward Brzuchowski 60 h, Ludwik Guzik 40 h, Młynarski 50 h, Władysław Adamczyk 4 K, Józef Bernal 1 K, Stefan Krzysztoforski 2 K, Günsberg 2 K, nadporucznik Jan Orłowski 100 K, Michał Nodzeński 2 K, Kud 2 K, Józef Michal 60 h, Józef Wachel 2 K, Bromer 10 K, Galus 10 K, Drozd 2 K, Weissmann 1 K, nadporucznik Lothar E. v Wenin 10 K, nadporucznik Jerzy Schreyer 10 K, nadporucznik dr Alojzy Pilz 10 K, por. Józef Schenk 10 K, nadporucznik K. Lipski 10 K, po- Stanisław Kantor 10 K, nadporucznik dr Ehrenfreund 5 K, inż. Platzmann 2 K, nadporucznik dr Rittler 10 K, dr techn. Aloizy Tichý, nadpor. Zygmunt Kubicki 5 K, nadporucznik dr Maryan Kopff 10 K, nadpor. Ad. Josefsthal 5 K, porucznik Kuntz 5 K, nadporucznik Pospischill 5 K, porucznik Prügl 5 K, nadpor. dr Reichelt 3 K, lekarz sztabowy dr Matzke 5 K (razem 368 K 74 h). Bronisław Kuśnierzewski 16 K, które złożyli funkcyonaryusze straży skarbowej z oddziału Oświęcim kolej, a mianowicie: Kuśnierzewski, Długocki, Szkuta, Łączewski, Obtułowicz, Zięba, Kamiński, Stanczykiewicz (wszyscy po 2 K). L. Pfeffer, Pawlas, J. Gryboś, Z. Cichocki, E. Kowarzyk, Witkowicki, Skorupa, Savaryn, Kołodziej, wszyscy na pokładzie S. M. S. „Monarch" 52 K.

Dla najbiedniejszych ewakuowanych

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Dzieci ze szkoły w Grojcu p. Alwernia 3 K, towarzystwo w restauracyi p. Lewickiego 5 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Jadwiga Glatzel 10 K, F. Rakowski 30 K, uzyskane za przygotowanie kwitów na zasiłki; Moesowie 4 K.

Dla ewakuowanych dzieci

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Janina i Irena Simlerówny i Krystyna Szymborska 9 K, jako dochód z przedstawienia.

Dla biednej ludności powiatu tarnowskiego

złożyła generałowa Marya Gołogórska 30 K.

Dla ewakuowanych

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Franciszek Marzec 5 K, jako nieprzyjęte honoraryum za kwaterę; Piotr Paweł Kasprzycki 10 kor.

Na Czerwony Krzyż

złożył w Administracyi „Nowej Reformy":

T. O. 2 K.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek 16 b. m. »Piękna żonka«, komedya w 4 aktach Bałuckiego.

We środę 17 b. m. »Wesele Figara«, komedya w 5 aktach Beaumarchais'go.

We czwartek 18 b. m. »Na sprzedaż«, komedya w 4 aktach J. Hertza.

Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek 16 marca »Świat bez mężczyzn«, krotochwila w 3 aktach Eugla i Horsta.

We środę 17 marca »Wesoła banda«, wodewil w 6 odsłonach Krenna i Lindaua.

Zmarli:

Jan Wilkosz, prof. IV (realnego) gimnazyum, umarł w Krakowie 13 b. m. w 51 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

Marya Skwarczyńska, przeżywszy lat 63, umarła w Bernie dnia 3 marca. Pogrzeb odbył się 5 marca na centralnym cmentarzu w Bernie. Zmarła pochodziła ze Lwowa.

Z teatru miejskiego.

»Na sprzedaż«. Sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.

Obyczajowa komedya polska w dobie najnowszej wykazuje na całym szeregu dzieł pewne obniżenie poziomu literackiego i etycznego. Bujny talent Gabryeli Zapolskiej zapewne wbrew intencyom autorki pchnął na boczne ścieżki komedyę polską, dając jej w »Moralności Pani Dulskiej« prototyp utworu o tle pospolitem, dalekiem od tego wyższego lotu inwencyi autorskiej, szukającej źródeł i pomysłów w idealniejszej sferze myśli. Temu prądowi uległ Zbierzchowski w swem »Małżeństwie Loli«, a wybitną w tym kierunku skłonność okazuje także autor sobotniej premiery, p. Jan Adolf Hertz.

Sztuka »Na sprzedaż« ma bezsprzecznie znamiona talentu, który ostrożnie i bacznie rozgląda się w środowisku obyczajowem Warszawy i podstawia zwierciadło pewnym tego życia dosyć pospolitym objawom. P. Hertz mimowoli zboczyć musiał od założenia swego w dziedzinę satyry i dał obraz zajmujący swą realną stroną, ale dosyć pospolity i banalny w pomyśle, a bardzo niedociągnięty w technice.

Pani Marya Łepczyńska, wdowa, mająca syna urzędnika bankowego i dwie córki, z których jedna, Jadwiga, jest nauczycielką, druga, Marcia, jeszcze podlotkiem — idąc za radą syna, chce wydać Jadwigę, wbrew jej woli i wbrew uczuciu, które ona żywi do pewnego literata, za starszego, ale dobrze sytuowanego dyrektora fabryki, Stefaniaka. Gdy jednak dyrektor ów skutkiem spalenia się fabryki traci swą dobrą posadę i rodzinka widzi się zawiedzioną w swych egoistycznych rachubach, ci sami, co poprzód tak usilnie nakłaniali dziewczynę do małżeństwa, z brutalnym cynizmem każą jej zerwać z dyrektorem. Dyrektor Stefaniak, który szczerze i gorąco kochał Jadwigę, nie wiedząc, że ta postanowiła pozostać mu wierną i dotrzymać słowa, z rozpaczy rzuca się pod tramwaj. Egoizm i wyrachowanie rodzinki święcą w ten sposób tryumf na gruzach zdruzgotanego szczęścia dwóch serc.

W przeprowadzeniu akcyi posłużył się autor szeregiem postaci doskonale zaobserwowanych jako typy przeciętnego filisterstwa. Taką jest w pierwszym rzędzie mama Łepczyńska, wodzona na pasku przez syna Józefa, myśląca tylko o zabezpieczeniu wygodnego życia na przyszłość. Wstrętnym typem egoisty jest syn jej, Józef, urzędnik bankowy, pragnący się coprędzej pozbyć kłopotu, jakiego mu przysparza matka i obie siostry. Doskonałą postacią, uosabiającą cichy ból serca i rezygnacyę, jest Jadwiga. Obok tych jest kilka drugoplanowych figur, jak szwagier Adam, jak nieszczęśliwy konkurent Stefaniak, jak pp. Pestkowscy, jak wdzięczne dziewczę Marcia, ujmujące naiwną szczerością uczucia, jak wreszcie Jerzy Okęcki i jego narzeczona, Janina. Cała ta galerya, dosyć zręcznie wprawiona w ruch, wypełnia tło obrazu obyczajowego, z którego ręka rutynowanego komedyopisarza mogłaby stworzyć utwór wartościowy. Jako jedna z pierwszych prób scenicznych w szerszym stylu sztuka p. Hertza daje świadectwo talentowi, który wykazuje tendencye do pogłębionia się w przyszłości.

W wykonaniu sztuki na plan pierwszy wysunęła się postać dyrektora fabryki, Stefaniaka, w której to roli wystąpił jako miły i serdecznie powitany gość, p. Józef Węgrzyn, artysta teatrów warszawskich. W rozwoju talentu, którego Kraków był kolebką i piastunem, rola ta zaznacza ślad twórczej myśli. Artysta opanował ją technicznie i uczuciowo z głęboką intuicyą, skupiając uwagę publiczności grą pogłębioną i bardzo wzruszającą szczerością i siłą dramatycznego wyrazu.

P. Zawiejska w roli Jadwigi dopełniała dramatycznego duetu doskonale uwydatnioną siłą uczucia i głębokiem ujęciem zasadniczego tonu roli. W galeryi wypełniających tło sztuki postaci, wyróżniały się doskonałe sylwety charakterystyczne mamy Łepczyńskiej w grze p. Kosmowskiej, Józefa, granego z dobrze podkreślonym rysem cynizmu przez p. Grabowskiego, dobrodusznego stryja Adama w grze p. Stanisławskiego i dzieweczki Marci, którą p. Ada Bayer Zawiejska wdzięczną i pełną szczerości grą uczyniła typem bardzo artystycznie zarysowanym. Na wzmiankę pochlebną zasłużyła także p. Modzelewska, znakomita w roli służącej Katarzyny.

Publiczność przyjęła sztukę i jej wykonawców bardzo życzliwie.

W. Pr.

Akcya ratunkowa dla kraju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Wiedeń, 16 marca.

Pod przewodnictwem prezesa dra Bilińskiego odbyło się 13 b. m. posiedzenie **prezydyum Koła,** na które przybyli: marszałek Niezabitowski, minister Morawski, posłowie Abrahamowicz, German, Głąbiński, Kędzior i sekretarz Koła Jabłoński.

Sprawozdanie prezesa Koła.

Prezes przedstawił wynik dalszych narad, przeprowadzonych w ostatnich dniach z prezydentem ministrów, **w sprawie pomocy gospodarczej dla kraju.** Wedle ponownego zapewnienia rządu, **żywność dla ludności, pozbawionej środków do życia, dostarczoną będzie w dostatecznej ilości, tak po wsiach, jak w miastach, na każdorazowe żądanie namiestnika.** Zakupno nasion na zasiew, między innemi i owsa, nabycie koni, bydła pociągowego, zaprzęgów i narzędzi rolniczych — **zostało już częściowo uskutecznione,** częściowo jest w toku.

Krajowa komisya gospodarcza, zajmująca się akcyą ratunkową dla odbudowy rolnictwa, odbyła w Białej 9 i 10 b. m. posiedzenie, pod przewodnictwem namiestnika i jako organ doradczy, wyraziła swoje zapatrywanie co do potrzeb gospodarczych dla 12 powiatów zachodniej i części powiatów, uwolnionych od nieprzyjaciela, wschodniej Galicyi.

Wynik tych narad udzielił prezes do wiadomości, domagając się ustalenia prawideł co do zwrotu kosztów za dostarczyć się mające nasiona na zasiewy.

Przyjęto zasadę, że posiadający środki, mają płacić ceny stosunkowo **zniżone,** zaś **bezpłatnie** otrzymywać będą nasiona tylko ubodzy, co do których czynniki lokalne stwierdzą, że płacić nie mogą.

Za konie i woły robocze będzie ludność zwracać skarbowi państwa wydatki, poniesione na ich zakupienie.

Drzewo na odbudowę budynków zostanie dostarczonem z zarządów lasów państwowych.

Akcya ratunkowa a rząd.

Upoważniono prezesa, aby stosownie do wyrażonych w toku dyskusyi zapatrywań, ustalał wobec rządu granice każdoczesnych żądań w sprawie akcyi ratunkowej, bo stanowcze ustalenie daleko sięgających programów nie prowadzi obecnie do pożądanego celu.

Bank wojenny.

Bank wojenny, rzecz bardzo ważna dla ożywienia obrotu gospodarczego na wsi i w mieście, przybrał na ostatniej konferencyi z prezydentem ministrów, konkretne formy. Bank będzie oparty na kapitałach, dostarczonych głównie przez rząd, a w części przez instytucye finansowe. Z kredytu będą mogły korzystać osoby, tylko na miejscu w kraju stale przebywające; władzy politycznej będzie zastrzeżoną odpowiednia kontrola, aby pożyczone fundusze zużytkowane zostały na cele odbudowy. Za ewentualne straty obejmie rząd gwarancyę wobec współdziałających instytucyj finansowych.

Odszkodowania.

Kwestya odszkodowań wojennych, musi być, wedle oświadczenia prezydenta ministrów, uregulowaną jedynie na podstawie ustawy przez Radę państwa uchwalonej, na razie trzeba więc w odpowiedni sposób ustalać rozmiary szkód, aby po zawarciu pokoju mieć gotowy materyał do akcyi ustawodawczej.

Inne sprawy.

Przyjęto następnie do wiadomości korzystne oświadczenia prezydenta ministrów w sprawie reaktywowania w drodze łaski tych urzędników, którzy **bez zezwolenia władzy wstąpili do Legionów,** dalej w sprawie dostatecznych funduszów na cele sanitarne w kraju, omawiano kwestyę nieuregulowania wymiaru wynagrodzenia za podwody, sprawę organizacyi biura porady i opieki dla wychodźców pod kierunkiem Wydziału krajowego i przy współdziałaniu posłów. Wysłuchano sprawozdania p. German a, jako przewodniczącego komisyi dla wychodźców i zatwierdzono uchwały, przez niego powzięte. Co do wydać się mającego z końcem bm. świeżego rozporządzenia cesarskiego o dalszem moratoryum, odbędzie się w najbliższym czasie pod przewodnictwem Dr. Bilińskiego, osobna konferencya poselska przy współudziale galicyjskich Izb handlowych i delegatów Banku krajowego, hipotecznego i przemysłowego.

Wojna.

„Urządzanie Galicyi".

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 16 marca.

Urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Puryszkiewicz, oświadczył, jak donosi »Gołos Moskwy«, w referacie o politycznym ustroju Galicyi, że rosyjska władza rządowa wszędzie usunęła element wyborczy i zastąpiła go w organizacyi samorządu osobą mianowaną. Miejskie magistraty nie funkcyonują już w tym składzie, jak za panowania austryackiego. Szczególnie odmownie zachowuje się rząd rosyjski wobec udziału elementu żydowskiego w organizacyi samorządu. Z administracyi ziemstw zostały wszystkie politycznie niepewne osobistości i żydzi — usunięci. Zamierzone jest usunięcie żydów z magistratu m. Lwowa.

Wymusztrowanie wychowanków w zakładach wojskowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 marca.

Wczoraj odbyło się w akademiach wojskowych i szkołach kadeckich uroczyste wymusztrowanie wychowanków, którzy otrzymali stopień podporuczników względnie chorążych. W akademii w Moedlingu był arcyks. Franc. Salwator, w Wiener Neustadt arcyks. Karol Stefan, jako zastępcy cesarza. Po przeglądzie wysłano telegram hołdowniczy do cesarza. Do marszałka polnego arcyks. Fryderyka, arcyks. Karola Franciszka Józefa i arcyks. Eugeniusza wysłano depesze z wyrazami hołdu.

Po przysiędze w Wiener Neustadt odczytał arcyks. Karol Stefan otrzymaną od cesarza depeszę, w której monarcha wyraża radość, że dwaj synowie arcyksięcia, jako porucznicy wstępują w szeregi okrytej wawrzynem i sławą armii austro-węgierskiej. Cesarz wyraża życzenie, aby błogosławieństwo Boże zawsze towarzyszyło orężowi naszemu, i aby Bóg udzielił orężowi temu szczególnej opieki dla osiągnięcia zwycięstwa dla naszej sprawiedliwej sprawy.

Telegram monarchy przyjęto z wielkim entuzyazmem.

W przemowie do nowych oficerów podniósł arcyksiążę, że nasi dzielni wojownicy bez różnicy narodowości, stanu i wyznania, już ósmy miesiąc walczą bez przerwy w największej i najkrwawszej walce, którą zna historya, wobec przemożnego wroga i w ścisłym związku z wiernym sojusznikiem, dokonując cudów waleczności i wytrwałości. Jak r. 1809 w Aspern przyniósł naszemu orężowi zwycięstwo, tak samo, oby zwycięskim był również rok 1915!

Troski rosyjskie o Przasnysz i Osowiec.

Berlin, 16 marca.

»Berliner Local-Anzeiger« donosi z Rotterdamu pod datą 13 marca:

Petersburski korespondent »Daily Mail« przygotowuje opinię angielską zwolna na to, że **Rosyanie mogą być zmuszeni do opuszczenia Przasnysza.** Około 250.000 Niemców wyruszyło na linię **Narwi.** **»Nie jest nieprawdopodobne, że nieprzyjaciel napowrót zdobędzie Przasnysz,** lecz przejściowe obsadzenie tego miasta przez Niemców jest bez znaczenia, ponieważ zbyt jest nieprawdopodobne, by się tam mogli utrzymać. Miasto położone jest na niewielkiej wyniosłości nad małą rzecką, wpadającą do Orzyca. (Węgierką, — przyp. »Now. Ref.«). Obok Łomży stanowi ono najważniejszy punkt węzłowy dróg w całej okolicy granicznej. Prócz tego wiedzie przez Przasnysz **najkrótsza droga do Warszawy,** chociażby jednak Niemcy Przasnysz obsadzili nawet, sądzą koła poinformowane, że nie wiele posuną się dalej naprzód«.

Uchwalenie budżetu Niemiec „en bloc".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 marca.

Izba panów uchwaliła budżet bez dyskusyi »en bloc«.

Minister Delbrück zwrócił uwagę na niezwykły wypadek uchwalenia budżetu »en bloc« i wskazał następnie na **konieczność przeprowadzenia wojny aż do ostatecznego zwycięstwa.** Wrogowie, nie mogąc widocznie walczyć przeciw armii i flocie nieprzyjacielskiej, walczyć chcą przeciw całemu narodowi, przeciw kobietom, dzieciom i obywatelom cywilnym przez wygłodzenie ich. Minister wyśmiewa twierdzenia francuskiego premiera Vivianiego, jakoby Niemcy znajdowały się w zupełnej derucie finansowej i gospodarczej.

Generalny sprawozdawca hr. Zeidlitz przy etacie komisyi kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Poznańskiego, oświadcza, że **komisya budżetowa uważa za naturalne, iż działalność komisyi kolonizacyjnej z chwilą wybuchu wojny została zastanowioną** i że wszystko, co później nastąpić ma na tem polu, ma być zastrzeżone przyszłości.

Prezydent hr. Wedel w przemówieniu końcowem oświadczył, że nadzieje utrzymania pokoju okazały się złudnemi i przy spokojnej rozwadze należy stwierdzić, że nie mogło być inaczej. W wojnie chodzi o stare historyczne przeciwieństwa, a one mogą być rozstrzygnięte tylko w wojnie, która jednak nie może trwać krótko.

Następnie Izba została odroczoną do 27-go maja.

Fikcyjne sukcesy sprzymierzonych na terytoryum tureckiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 16 marca.

Agencya telegraficzna »Milli« ogłasza:

Anglicy w komunikatach z 8 i 9 bm. donieśli, że Turcy koło Ahvaz ponieśli ogromne straty i spodziewają się w ten sposób zasłonić własną klęskę. Powtarzamy, że **zdobyliśmy 4 armaty,** 400 koni i wiele materyału.. Padło 400 Anglików w zabitych, nie licząc tych rannych, których Anglicy z sobą zabrali.

Francuskie i angielskie komunikaty o Dardanelach są śmieszne; oświadczamy po wszelkiej formie, że **uszkodzone są okręty:** »Agamemnon«, »Lord Nelson«, »Cornvalis«, »Dublin«, »Bouwet«, »Soaffren« i »Saphir« i że »Queen Elisabeth« **ciężko została uszkodzoną trzema granatami,** a okręt szpitalny »Kanada« z wielką liczbą rannych odjechał do Malty. **Dzisiaj nie ma ani jednego żołnierza nieprzyjacielskiego ani w cieśninie Dardanelskiej, ani w okolicy. Gdyby sojusznicy byli naprawdę uszkodzili baterye, jak twierdzą w komunikatach, znajdowaliby się już teraz w Konstantynopolu.**

Bezskuteczne ostrzeliwanie Dardaneli.

Berlin, 16 marca.

»Berliner Local-Anzeiger« donosi z Aten pod datą 13 marca:

Podają tu do wiadomości, że floty sprzymierzone wczoraj przez dziewięć godzin ostrzeliwały wewnętrzne forty Dardaneli, zwłaszcza Kylydlahr, który **gwałtownie odpowiadał na ogień. Wszystkie okręty zostały ugodzone pociskami.**

»Ethnos« donosi z Tenedos, że pewien oficer angielski potwierdził, iż coraz bardziej się okazuje, jak ciężkiem zadaniem jest sforsowanie Dardaneli, jeśli się nie ma odpowiedniego poparcia armii lądowej. Dlatego też przewiozą obecnie wojska dla wysadzenia na ląd z Toulonu i z Malty.

Anglicy wychwalają **celność dział tureckich,** twierdzą jednak, że granaty tureckie nie mają wielkiej prężności i dlatego nie mogły okrętom sprzymierzonych zadać cięższych strat.

Konstantynopol, 16 marca.

Z głównej kwatery donoszą:

Nieprzyjacielski okręt pancerny ostrzeliwał Sedilbahr i Kunkele — **bez skutku.** W nocy usiłował nieprzyjaciel z lekką flotylą przedostać się do pola minowego, ale **ogień naszych bateryj zmusił go do odwrotu.**

Przygotowany atak na Smyrnę.

Berlin, 16 marca.

»Vossische Ztg.« donosi z Aten pod datą 13 marca:

Podają tu do wiadomości, że wali Smyrny wezwał ludność, by była gotową do opuszczenia miasta podczas ewentualnego bombardowania przez eskadrę francusko-angielską, **ponieważ miasto bronione będzie przez armię turecką** i temsamem przemienione zostanie w plac boju. Późniejsze wiadomości twierdzą, że sprzymierzonym udało się wysadzić na ląd w rozmaitych punktach oddziały wojsk. Te oddziały maszerują obecnie na Smyrnę.

Według informacyj z innego źródła, niema dla tych wojsk francuko-angielskich żadnych widoków skutecznego pochodu naprzód, gdyż obronę Smyrny przygotowano starannie, turecka zaś armia broniąca dość jest silną do odparcia ataków znacznie silniejszych wojsk, niż te, które prawdopodobnie przez sprzymierzonych zostały wysadzone na ląd.

W proklamacyi wali powiada: **«Armia bronić będzie Smyrny do ostatniej kropli krwi.** O wiele gwałtowniejszy jeszcze opór, niż forty, stawiać będzie **samo miasto,** nawet gdyby całe spłynąć miało krwią«.

Włochy w obronie gospodarczej i wojskowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 16 marca.

(Izba.) Przed głosowaniem nad ustawą o gosdarczej i wojskowej obronie Włoch, mowcy złożyli krótkie deklaracye, uzasadniając swoje vota.

Dep. Barzilai oświadcza, że głosować będzie za ustawą, której uchwalenie jest votum zaufania dla rządu, że podniósł uroczyście święte aspiracye, które Włochy urzeczywistnić muszą. (Potakiwania.) Mowca wyraża ufność, że rząd urzeczywistnienie tych aspiracyj przeprowadzi bez ograniczeń i ukróceń. Wyraża w końcu przekonanie, że Salandra jest świadom tego zaufania w tej poważnej chwili. (Potakiwania. Poruszenie. Mowca odbiera gratulacye.)

Dep. Dari oświadcza, że liberali z prawicą zdają sobie sprawę z powagi chwili, bo kraj ma obowiązek w zgodzie i pełnem zaufaniu skupić się koło rządu, który w tej poważnej chwili jest czujnym stróżem ojczyzny, uosobionej w orle rzymskim, który od wieków czeka na to, aby chciwemu sępowi wyrwać zdobycz. Mowca będzie głosował za ustawą i życzy rządowi szczęścia przy spełnieniu zadania, na które Włochy czekają z upragnieniem. (Potakiwania i oklaski.)

Dep. Gerardini oświadcza, że ponieważ żądane pełnomocnictwo rządu jest konieczne, radykali je uchwalą, aby rząd w odpowiedzialności za wielkie wypadki obecne mógł zadanie spełnić ojczyźnie na chwałę. (Potakiwania.)

Potem nastąpiło znane już głosowanie.

Żądania Rumunii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 16 marca.

Wyszedł pierwszy numer pisma „Mołdawa", wydawanego przez komitet, na którego czele stoi b. prezydent ministrów Carp. Programowy artykuł pisma zapowiada walkę przeciw wszystkim, którzy, pod pretekstem urzeczywistnienia ideału narodowego, i nie znając historyi rumuńskiej, świadomie zapominają o tych Mołdawianach, którzy walczyli dla obrony ujścia Dunaju i których bohaterstwu zawdzięczać dziś należy wolną Rumunię. Dziennik stwierdza, że zjednoczenie narodu rumuńskiego jest tylko wtedy możliwem, jeżeli się zajmie Besarabię, której grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia. Nie należy zapoznawać zbrodni po tamtej stronie Prutu, a to dlatego, bo tamtejsi rodacy są tak uciskani, że nawet głos protestu nie przedostanie się do Rumunii. — Obowiązkiem każdego Rumuna jest uwolnić kraj od tej hańby.

Spokojny nastrój w Atenach.

Berlin, 16 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi:

Położenie w Atenach w ostatnich 24 godzinach doznało całkowitego uspokojenia. Ministerstwo Gunarisa stoi silniej, niżby się zwolennicy jego mogli spodziewać. Gabinet we czwartek przedstawił się Izbie. Odczytanie **oświadczenia gabinetu w sprawie ścisłej neutralności,** znanego już w głównych zarysach, odbyło się **bez zakłócenia spokoju.** Prezydenta ministrów Gunarisa wysłuchano wprawdzie w milczeniu, jednakże **bez protestów.** Oczekiwane rozwiązanie Izby nie nastąpiło, tylko zapowiedziano **odroczenie** posiedzeń na miesiąc.

Podają, jako pogłoskę, że stanowisko brytyjskiego posła Elliota w Atenach jest zachwiane skutkiem pełnego zarozumiałości a nawet obrażającego stanowiska, jakie zajął po upadku gabinetu Venizelosa.

Protest rzadu angielskiego w sprawie „Eitla Frydryka".

Rotterdam, 16 marca.

Londyńska „Morning Post" zapowiada **protest angielskiego rządu w departamencie państwa w Waszyngtonie** przeciw zezwoleniu, udzielonemu niemieckiemu **krążownikowi pomocniczemu „Eitlowi Fryderykowi" dla doprowadzenia okrętu pod nadzorem amerykańskich władz marynarskich do stanu, umożliwiającego służbę na morzu.** Ton dzienników, wychodzących w City, jest nadzwyczajnie wobec Ameryki namiętny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 16 marca.

Pour le mérite.

Berlin. »Lokal-Anzeiger« donosi, że generał kawaleryi Marwitz, komendant rezerwowego korpusu armii, za zasługi na zachodnim i wschodnim terenie wojny otrzymał order Pour le mérite.

Zakaz wywozu z Niemiec.

Berlin. Zakaz wywozu i przewozu został rozszerzony na węgiel kamienny, antracyt, węgiel brunatny, koks i materyały palne.

Konferencye Genadjewa z Halil bejem.

Bukareszt. Genadjew, który jechał z Włoch, odbył konferencyę z prezydentem Izby otomańskiej, Halil bejem, który przejeżdżał tędy w podróży do Berlina.

Powołanie rocznika 1916 we Francyi.

Paryż. »Matin« sądzi, że powołanie rocznika 1916 nie odbędzie się z końcem b. m., ale będzie odroczone na czas między 8 a 16 kwietnia.

Ofiary krążownika »Bayan«.

Rotterdam. »Rotterd. Cour.« donosi z Londynu: Razem z krążownikiem »Bayan« zatonął kapitan okrętu i 130 oficerów.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Jakób Sosnowski, dzierżawca dóbr w Korczówce, poczta Izydorówka ad Żydaczów, zechce we własnym interesie zgłosić się ustnie lub listownie do dra D. Feuereisena, adwokata w **Białej.** 2287

Emiliana Kiczmy z Żurawna z żoną i szwagrem, Jarosławem Bilińskim z Ustrzyk, poszukuje **Piotr Biliński,** kadet — poste restante, **Znojmo.** 2093

Andrzejewski Tadeusz, prof. gimn. z Brodów, poszukuje żony **Maryi,** oraz **Józefa Petza** z Doliny. — O łaskawą wiadomość prosi pod adresem **Marceli Skulski, Münchendorf,** N. **Oest.** 2279 1 3

Ktoby miał wiadomość o **Emilii Widackiej,** matce prof. gimn. **St. Widackiego z Tarnopola,** lub o **ks. Dr. T. Widackim,** raczy łaskawie donieść pod adresem: **Eugeniusz Widacki, Česká Třebowa, Czechy.** 2285

Bolesław Mroczkowski, legionista, poda swój adres **Franciszkowi Mroczkowskiemu,** przy sztabowej kompanii 24 dywizyi piechoty, poczta polowa 110.

Konstankiewiczowie, Wiedeń I., Franziskanerplatz 5 II/III, poszukują krewnych i znajomych. 2277-2

E. Bukowieński, wachmistrz żandarm. w Brzesku, prosi krewnych o wiadomość, gdzie przebywa matka jego żony **Konstancya Łabęcka z córką Anielą.** O wiadomość prosi do Brzeska, lub do kraj. komendy żandarmeryi w Białej. 2246-3

Kto wie, gdzie przebywa **Wincenty Ossoliński,** legionista, raczy podać adres do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. 2248-3

Jabłońscy poszukują **Rauchów i Kostrzewskich ze Lwowa.** Mieszkamy: Kelen, Comit. Zemplén Ungarn. 2208-3

Ludwik Horwath z Przemyśla, obecnie chorąży przy 45 dywizyi, poczta polowa Nr 86, prosi znajomych i krewnych o łaskawe podanie swych adresów. 2260-5

Z Rzepków

Franciszka Kwiatkowska

żona c. k. adjunkta polic.,

przeżywszy lat 60, po ciężkiej a dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 14 marca 1915 r.

W ciężkim smutku pozostali mąż, synowie i córka zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych, oraz pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego, które odbędzie się we wtorek dnia 16 marca o godz. 4 po południu na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 17 b. m. o godz. 7 rano w kościele św. Mikołaja.

Zakład pogrzebowy J. Horaka w Krakowie.

Eugenia z Komorowskich

Möserowa

żona zarządcy lasów m. Żywca,

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po dolegliwych cierpieniach dnia 19 lutego 1915 r. w Żywcu i dnia 21 lutego złożoną została tymczasowo do grobu na miejscowym cmentarzu.

W smutku pogrążony mąż wraz z dziećmi zawiadamia o śmierci Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Z chwilą nastania normalnych stosunków zostaną zwłoki przewiezione do grobu rodzinnego w Krakowie.

Poszukiwanie zaginionych.

Franciszek Kozuch, obecnie Rekonvalescenten-Abt. L.-I.-R. Nr 32, Dworzec (Hof) na Morawie, poszukuje rodziców **Józefa i Tekli Kozuchów** ze Siedliszowic, p. Dąbrowa. 2244

Jan Zieliński, Brigade-Munitions-Park, Feldpost 85, poszukuje brata **Wojciecha** i prosi o podanie mu obecnego Nru poczty polowej, jakoteż adresu jego żony **Ewy** z Krzemienicy, pow. Mielec. 2257 1 5

Paweł Dumkiewicz, który we wrześniu był służącym u p. Chybińskiego, dentysty w Nowym Sączu, zechce podać wiadomość o sobie pod adresem; **Lucyan Turnau,** Kraków, ul. Sobieskiego 7. 2270 1 2

Ktoby wiedział o pobycie pp. **Borkowskich** ze Starego Sambora, p. **Franciszka Jakubowskiego** z Borszczowa, wachm. żand., i **Juliana Zaręby,** pospol. z Liska, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Maciej Jakubowski,** Andrychów, Galicya. 2245

Jan Rybak, k. u. k. Pferdefeldbahn Nr 4, B. S. 1/4, Feldpost 12, prosi o jakąkolwiek wiadomość o **Stefanie Rybaku,** legioniście z Radomyśla n/S. 2251

Zdzisław Wróblewski, wachmistrz policyi ze Lwowa, obecnie Reservespital Nr 2, Abt. II. A. Z. 103, Albrechtskaserne, Wien, II/8, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2252

Maksymilian Jędrzejczyk z Drohobycza poszukuje rodziny, a mianowicie żony i braci **Stanisława i Władysława.** Adres: OO. Paulini, Kraków. 2258

Rudolf Świątkowski, jednoroczny ochotnik z Kołomyi, obecnie Reservespital Nr 2, Abt. I (Stock I), Albrechtskaserne, Wien, II/8, prosi o adresy krewnych i znajomych. 2272

P. Maryli Winiarz proszę o podanie miejsca obecnego pobytu, oraz wiadomości o sobie. **L...,** adres tensam. 2224 2 2

Józefa Bałówna, obecnie Żehušice ad Časlav, Czechy, prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Ludwice Bałowej,** która do września zostawała wraz z Jasiem w Husakowie pod Przemyślem, i wuju **ks. Wł. Ficowskim** z Wołkowa koło Lwowa. 2017 2 2

Panów Kazimierza i Stanisława Błażkiewiczów proszę o podanie adresów. — **Konstanty Fangor,** Zakopane, willa „Złotogłów". 2019 5 5

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej żony **Maryi Zoletecki** z 6 dzieci z Laszek **Murowanych,** powiat Stary Sambor, raczy donieść mi pod adresem: **Marcelli Zoletecki,** kapral przy Landsturm-Baon-kommando Nr 110, Etapenkommdo 3, Feldpost Nr 99. 2056 2 2

Stanisław Banach, Festungsspital Nr 8, Kraków, poszukuje **Leonityny Skoczylasowej** z Rudnika n/S. Ktoby coś wiedział o niej, proszę bardzo o doniesienie mi. 2125 3 3

Grzegorz Dykdalewicz, urzędnik sąd. z Bóbrki, obecnie Gleisdorf obok Gracu, w Styryi, Bürgergasse, Gasthof Hutter, prosi o podanie miejsca pobytu lub jakiejkolwiek wiadomości o swej żonie **Maryi** z dziećmi, która z początkiem listopada z. r. przebywała u swych rodziców Hasslingerów w Bojanowie obok Niska. 2131 3 3

Julian Stefańkiewicz i **Stefan Bilński** z Winnik proszą krewnych i znajomych o wiadomości pod adresem: Wien, VIII., Langegasse 4/3. 2149 3 3

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Krygicz,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem raczy podać łaskawie adres jej do p. Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 10 10

A. Staruszkiewicz z Jarosławia, obecnie Rekonvalescentenhaus der Barmherzigen Brüder, Eggenberg bei Graz, prosi o wiadomość o swej żonie **Maryi** i o dzieciach. 2053 1 2

Matuszkiewiczowa Bronisława z Jasła, obecnie w Prościejowie (Prossnitz), Českobratrska 15, Morawy, prosi o podanie adresu swoich krewnych i znajomych. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje **Witosława Jankowska,** żona wachmistrza żandarmeryi z Ustrzyk Dolnych, lub **Bronisława Czuperna** z Przemyśla, raczy jej łaskawie donieść. 2059

Poszukuję **Anny Narowskiej** z 18-letnią córką **Maryą** z Mielca. **Mina Gutt,** pielęgniarka w Feldspital 10/8, Feldpost 56. 2288 1 2

Mnichowski Władysław, nauczyciel z Sapahowa ad Stanisławów, poszukuje żony **Maryi** z 4 dzieci, oraz siostr Laurukówny i Dmytrykówny, naucz. Wiadomość o ich pobycie prosi przysłać do Administracyi „Nowej Reformy", Kraków. 1711

Lisikiewicz Stanisław (k. k. Landst.-Infr.-Baon 215, 4 Komp., Feldpost 56) poszukuje swej żony **Maryi z Greniów** z dwoma synami: Czesławem i Maryanem, którzy z chwilą mobilizacyi mieszkali w Buczaczu, oraz **Maryi Greń,** wdowy po kolejarzu ze Lwowa, i rodziny **Lorenowiczów.** 2261

Alfred Bulsiewicz ze Sambora, obecnie Prościejów, Karlov Nr 14, Morawy, poszukuje swoich rodziców, a krewnych i znajomych prosi o podanie swych adresow. 2286

Władysław i Stanisława z Przestalskich Paluchowscy ze Stryja, obecnie Ołomuniec, Greinergasse 16, poszukują krewnych i znajomych **(Przestalskich** ze Lwowa i **Bronisławów Ancutów** (asystenta kolejowego) ze Stanisławowa.) 2177 2 3

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 4 10

August Pfeifer, Arb.-Abt. 2/89, Feldpost 48, poszukuje rodziny **Jaworskich** z Jankowic, koło Jarosławia i **Myszkowskich** z Niedźwiedni, powiat Żółkiew. 2178 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Eleonory Kostórkiewicz,** nauczycielki z Gorlic, **Lucyny Wanertowej** z Węglówki, pp. **F. Gabryelów,** kierowników z Siar, oraz **ks. St. Horowicza,** kanonika z Sękowej, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Adela Kossakowska,** Nowy Targ, ul. Kolejowa 18. 2197 2 3

Wanda Dzierzyńska i Zofia Konopnicka z Łańcuta, obecnie Slany, Czechy, ul. Palackiego 213, proszą znajomych o podanie swych adresów. 2198 3 3

Mikołaj Mandziak, L.-E.-B, 110, 4 Komp., Feldpost 99, poszukuje swej żony **Katarzyny** z dwojgiem dzieci, rodem z Czapli, powiat Sambor. 2201 3 3

Kowalikówna Dziunka z Przemyśla, obecnie Litomyšle Nr 265, Czechy, prosi o wiadomość o siostrze **Helenie** z Sądowej Wiszni, **Zezulach** z Przemyśla i **Smułkach** z Bóbrki. Proszę również koleżanek o adresy. 2202 3 3

Karol Fischer, ogniomistrz, 11 brygada artyleryi, poczta polowa Nr 80, poszukuje żony **Maryi z Kozłowskich, Julii i Franciszka Kozłowskich, Włodzimierza, Julii i dziekana Jednakich,** oraz rodziny **Koczańskich,** wszystkich z Rohatyna. 2243 2 3

Samuel Filip z Medyki, obecnie k. u. k. Res.-Spital Nr 2, Zmr 18 a, Praga, poszukuje rodziny. 2188

Filomena Bazylewiczowa, Praga, ul. Nadkrólewska obora 141, I p. Bubenč, poszukuje **Pilawskich** z Rudnika nad Sanem. Ktoby miał jaką wiadomość o nich, raczy dać znać ich córce pod powyższym adresem. 2236

Jadwiga Podulkowa, nauczycielka w Jaworznie, poszukuje swej matki **Julii Pudełkowej** i siostry **Maryi Opolskiej** z dwojgiem dzieci Tadziem i Janką z Dobromila. 2249 2 3

Marya Zawadzka, Kraków, ulica Miodowa 15, szuka swego męża **Piotra,** który przebywał w Liesing (Sachsen, Herberge z. Heimat). Ktoby o miejscu jego pobytu wiedział, raczy donieść żonie pod wyżej podanym adresem. 2250 2 3

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie p. **Józef Chmielewski** z Rawy Ruskiej (Galicya), zechce łaskawie podać wiadomość jego zięciom **Józefowi Tabiszu,** c. k. wachm. żand. w Brzesku, i **Józefowi Prychidko,** c. k. wachm. żand., Zelków, o. p. Zabierzów koło Krakowa. Za podanie adresu 20 K wynagrodzenia. 2184 2 2

P. Stefania Droździewicz z Jasła i **Antoni Łężny,** 11 pułk art. polnej, Ers.-Kader, raczą podać swój adres. **Maryan Łężny,** Wien, IV., Res.-Spital, Gusshausstrasse Nr 16. 2083 3 3

Prof. Antoni Brandys, Kraków, ul. Kochanowskiego 16, prosi znajomych o podanie adresu lub jakiejkolkolwiek wiadomości o rodzinie **Jana Kantego Brandysa** z Jasła. 2127

Pozowski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

Józef Sawka, monter ze Lwowa, poszukuje swojej matki **Honoraty** i braci **Stefana, Michała i Karola,** mieszkających przedtem we Lwowie. Ktoby miał o nich jakąkolwiek wiadomość, zechce dać znać pod adresem: Józef Sawka, Elektrownia miejska, Kraków. 2187

Stanisław Bryła, Bürgerschule, Keplergasse Nr 224, Pohoželec, Praga, IV, pokój Nr 2, poszukuje rodziców i braci. 2189

Walenty Hrabąszcz, k. u. k. Reserve-Spital in Seebach bei Villach, Kärnten, poszukuje żony **Zofii.** 2193

Rosenberg Herman, k. u. k. Res.-Spital in Seebach bei Villach, Kärnten, poszukuje żony z Rajtarowic, p. Sambor. 2192

Wiktorya Procner poszukuje matki **Maryi Procner,** oraz 2 braci i 2 siostr z Przemyślan w Galicyi. Od początku wojny nie ma od nich żadnej wiadomości. Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Wiktorya Procner, Teplitz-Schönau, Bilinerstrasse Nr 4, II Stock. 2241

Legionista **Wojciech Polek** z Lipnicy Murowanej, ranny, obecnie beim Herrn Grafen von Wencheim, Bekes-Doboz, Węgry, prosi o wiadomość o swych rodzicach i krewnych. 2186

Legionista **Mieczysław Rapczyński** ze Lwowa, obecnie Reservespital B., oddział III/62, Landwehrkaserne, Pisek, Czechy, prosi rodziny i krewnych o podanie swych adresów. 2190

Jan Dowbak z Bonszowa, powiat Rohatyn (Galicya), obecnie Gscheder-Post Weichselboden, Obersteiermark, k. u. k. Sicherungs dienst, poszukuje swojej żony **Pelagii** i rodziców, oraz znajomych. 2219

Leon Westreich, k. u. k. Res.-Spital Franz Josef Kaserne, Objekt 1, Sopron, Ungarn, poszukuje swej żony **Balbiny** z trojgiem dziatek, która pozostawała w Tarnowie. 2216

Wawrzyniec Mielniczuk, c. k. wachmistrz, Meran-Untermais, „Kaiser-Jäger-Kaserne, poszukuje żony **Karoliny z Kasprowiczów Mielniczuk** z Brandwicy obok Rozwadowa nad Sanem, oraz krewnych i znajomych. 2215

Cyryl Knihinicki, rezerwista zap. 20 p. obr. kraj., Stanisławów, obecnie Chotieschau, Czechy, Gemeinde-Spit, poszukuje swojej żony **Maryi Knihinickiej** ze wsi Ladzkie Szlacheckie, pow. Tłumacz, Galicya, oraz znajomych. 2222

Główne ciągnienie III c. k. austryackiej
LOTERYI KLASOWEJ

Ciągnienia do V klasy rozpoczynają się 6 kwietnia i trwają do 3 maja włącznie. 2213 2 2

Wygrane w tem ciągnieniu wynoszą razem:

18 milionów 356.200 koron

W tem wygrane: **300.000, 200.000, 100.000, 90.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000,** 2 po 30.000, 2 po 25 000, 15 po 20.000, 25 po 10.000, 50 po 5000, 550 po 2000, 1100 po 1000 koron i t. d. i jedna premia na

700.000 K

Do tego ciągnienia polecam:

1/8 losu 25 K	1/4 losu 50 K	1/2 losu 100 K	1/1 los 200 K

Proszę o zamówienia pocztą. Wysyłka po otrzymaniu przekazu pocztowego lub za pobraniem.

Biuro zamawiań c. k. austr. Loteryi klasowej

A. Hermann Sporer
Wiedeń, I., Liliengasse L. 2.

Adres dla telegramów: **Sporer, Wien, I., Liliengasse 2.**

Nauczycielka poszukuje posady prywatnej na wsi, w mieście lub na wyjazd. Udziela nauk klas normalnych i wydziałowych, z gwarancyą egzaminu, oraz muzyki i początków francuskiego. Warunki skromne i bardzo przystępne. — Zgłoszenia: Teresa Gołębiowska, Przybram, ul. Strzelecka l. 73, Czechy. 2282 1 2

Ukończony gimnazyalista absolwent Akademii handlowej kursu abituryentów, poszukuje posady w instytucyi prywatnej lub rządowej. Zgłoszenia M. Oleaczek, Jordanów. 2264 1 3

Mężczyzna inteligentny, lat 30, wolny od wojska, od sześciu miesięcy pozostający bez pracy, a tem samem i środków do życia, prosi o jakąkolwiek posadę. Zgłoszenia: Wodziński, Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 22. 2283 1 4

Rheumon leczy reumatyzm, podagrę, newralgię. 6 plastrów K 1·50 w Agencyi handl., Kraków, Podzamcze 20. 2228 1 3

Uprasza się panów, którzy d. 5 lutego około g. 6 wiecz. na Rynku pomogli powstać starszej pani, która wypadła z tramwaju, i wogóle osób, które mogłyby zaświadczyć, aby raczyły zgłosić się na ulicę Kopernika 6, I p., u p. Zielińskiego, lub też listownie podać adres. Koszta korespondencyi będą zwrócone. 2271 1 3

Energicznego korepetytora poszukuje się. — Zgłoszenia tylko list. pod **Z. R.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2256

Zginął piesek młody, jasno-żółty, z ciemniejszemi uszyma, koniec ogona biały. Znalazca zechce przyprowadzić na ul. św. Filipa 11, front, na lewo, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 2266

Potrzebni:

uzdolniony
Kawiarz
lub 2262 1 6
Kawiarka
zaraz lub od 1-go kwietnia.
Uczeń
z ukończoną II kl. gimn. lub real. do zawodu cukierniczego.
Cukiernia Lwowska
J. MICHALIK
Floryańska 45.

Galicyjski Związek Mleczarski
Kraków, pl. Szczepański 8
sprzedaje masło deserowe, stołowe i kuchenne, sery różnego gatunku, bryndzę i jaja po umiarkowanych cenach. 2044 5 5

Instalacye gazowe, wodociągowe i dzwonków elektr. Zgłoszenia w składzie lamp Ch. Dyma, Kraków Dietlowska 56. 2209 3 3

Uczenica konserwatoryum udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 26 0

Słuchaczka fil. uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 26 0

Kopalnia nafty Elżbieta
w Tustanowicach

prosi swoich robotników, którzy mają jakiekolwiek żądania do firmy, aby podali pod adresem swego kierownika Jarosława Lewickiego, Wien, V., Jahngasse 14, T. 6, lub wprost do rąk firmy Petroleumbohrgesellschaft Elisabeth, Berlin-Charlottenburg, Joachimsthalestr. 1, swoje pretensye i dokładne adresy. 2289 1 3

Zmiana lokalu!
Droguerya Heleny Sikorskiej
z ulicy Szpitalnej l. 19 została przeniesioną na
ulicę Szewską l. 22.
Uprasza się Szan. Publiczność nadal o łaskawe poparcie.
1998 5 5

Sery tanio na Post

Sery **„Tilsiter" po K 2·20 za kilogram,** wyborne w smaku, w krążkach 4—5 kg.

„GEWIRA"

gwarantowane, czysto roślinne masło deserowe, oraz wszelkie towary kolonialne poleca Hurtownia skład **Henryka Tislowitza, Kraków, ul. Miodowa l. 7.** 2182 2 3

W bieżącym miesiącu zacznie wychodzić

Ilustr. Tygodnik Polski

aktualne pismo tygodn., poświęcone sprawom polskim.

„Ilustr. Tygodnik Polski" zamieszczać będzie artykuły pierwszorzędnych sił literackich i fachowych, omawiające najżywotniejsze kwestye doby dzisiejszej, a ponadto felietony, wywiady, nowele, powieści, korespondencye itd. Każdy numer będzie zawierał **cały szereg ilustracyi aktualnych.**

Prenumerata kwartalna K 3 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać do

Administr.: Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.

2278 1 10

Ważne dla Rolników.

Fabryka produktów chemicznych
„LIBAN"
Towarzystwo akcyjne w Podgórzu koło Krakowa

zawiadamia, że z dniem 8 marca b. r. rozpoczęła dostawę

TOMASYNY
i Superfosfatów wszelkiego rodzaju,

najlepszej jakości.

Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyj doświadczalnych chemiczno-rolniczych. 2135 3 6

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych. pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tąż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 11 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

W sobotę 13 b. m. o g. 12 po p. zginął na ul. Floryańskiej **piesek-suczka** rasy maltańskiej, biały, z gęstym włosem, wabi się „Lila". Znalazca otrzyma 10 K nagrody. Adres: Rynek 34, u portyera. 2259 1 3

Nauczyciel (obecnie szeregowiec), obejmie lekcyę ze szkół ludowych lub wydz. Zgłoszenia list. pod **N. R.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2265 1 3

Zdolnego maszynistę z egzaminem, palacza do obsługi kotła parowego i maszyn chłodzących, obznajomionego z motorami elektrycznemi przyjmie zaraz Mleczarnia Łuczanowicka w Krakowie, ul. Czarnowiejska 70. 2274 1 2

Już wyszła
Gazeta mieszkań
zawiera kilkaset wolnych mieszkań. Do nabycia w Administracyi, ulica Karmelicka 15, agencyach, trafikach i sklepach z przyborami piśmiennemi. 2269 1 2

Obrazy pierwszorzędnych malarzy do sprzedania. Oglądać można od 2—3, ul. Karmelicka 35, II p., drzwi na lewo. 2207 3 3

Kilkadziesiąt lamp gazowych i elektrycznych oraz większa ilość kuchenek gazowych — tanio sprzedaje **Ch. Dym, Kraków, Dietla 56.** 2210 3 3

Kupię każdą ilość moczonych wiśni hiszpańskich. Zgłoszenia listowne do Adm. N. Reformy pod „Wiśnie". 2212 3 3

Po najlepszych cenach kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 1276 17 20

Potrzebna panna do dziecka półtoraletniego ze szkołą freblowską, oraz dobrem szyciem. — Wiadomość: J. Michalik, Floryańska 45, II p. 2120 5 6

Tomasyny wysokoprocentowej kilkanaście wagonów ma do zbycia w Oświęcimie Bank rolniczy ze Lwowa. Oferty przesyła na żądanie dyrektor Jan Mikuszewski w Zakopanem, Żywczańskie. 2166 4 5

Prot. firma
A. Nattel, Dietlowska 50
dla P. T. Restauratorów

Morele w 5 kg puszkach, szpinak w 3 kg puszkach, groszek zielony 1 kg i 1/2 kg puszkach, pomidorowy ekstrakt, prawdziwe włoskie morele suszone, prawdziwe śliwki kalifornijskie. Koniak marki Schlosser Germain. Camis i Stock. Gróf Keglevich. Sardynki i korki Warhanka, wszystkie towary i w większych ilościach na składzie. Ceny przystępne. 2211 2 5

NA POST
Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
„ zwijane,
„ bałtyckie,
„ marynowane
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
1611 25 0

Biedna panienka poszukuje jakiejkolwiek posady, chętnie do sklepu. Rozumie język niemiecki; może złożyć kaucyę. Zgłoszenia list. pod **„Marya"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2242 2 3

Do wynajęcia. Przy ul. Zwierzynieckiej 11 są do wynajęcia różne mieszkania i sklepy. Instal. elektr. 2014 3 4

Wynajmę ogródek ewent. z domem w dzielnicy Dębniki lub Zakrzówek. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod **R. D. S. 13** do Adm. N. Reformy. 2031 2 3

Seminarzystka przyjmie odpowiednią posadę za skromnem wynagrodzeniem. Helena Skwarkówna, Nowy Sącz, Naściszowska 1385. 2102 3 3

ABACYA
WILLA „HEIM"
Pensyonat polski Marty Marchlewskiej. — Kuchnia i usługa polska. Ceny niskie. 2218 2 9

Kupię urządzenia sklepowe, oraz biurko amerykańskie i kasę National. Droguerya, ul. Lubicz 5. 2226 2 3

DOM — WILLA w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z tarasą na ogród 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wodociąg, tanio do sprzedania. Kraków, Dietlowska 79, III. p. oficyna, drzwi Nr 18. 1875 4 6

Apteka w Mszanie Dolnej poszukuje asystenta farmacyi, ewentualnie aspiranta w 3-cim roku. 2199 3 4

Srebro i antyki kupuje i sprzedaje **S. Katzner,** ul. Bracka 5 1944 5 10

PROWIANTY niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 9 15

Urzędnik prywatny wolny obecnie od wojska, poszukuje zaraz jakiejkolwiek biurowej posady za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość pod: Gal. Związek mleczarski, plac Szczepański 8 (sklep), Kraków. 1651 10 0

Ryby na Post

marynowane, w galarecie i wędzone, oraz śledzie wszelkiego rodzaju nadeszły w wielkiej ilości do handlu

L. SYKUTOWSKIEGO
1695 **Kraków, Szewska l. 21.** 7 10

Stara porcelana

sztychy, meble i biżuterya damska tanio do nabycia.

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.
2108 3 3

L. 151. 2167 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na tymczasowe posady **lekarzy okręgowych** w Krościenku i Poroninie z płacą i ryczałtem na objazdy po 150 koron miesięcznie.

Wymogi od kandydatów, jak i obowiązki lekarza okręgowego, są określone ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kr

Podania z dołączeniem świadectw o powyższe posady należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie do **dnia 31 marca 1915.**

Wydział powiatowy w Nowym Targu.

Sekretarz w z.: **Plinkiewicz.** Prezes: **Dr Chramiec.**

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 23 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I, II i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski